

OTWIERAM POSIEDZENIE
RADY PEDAGOGICZNEJ...
Saturnin Racinowski

O MATURACH RAZ JESZCZE

JESTEM ZA POWOŁANIEM
TOWARZYSTWA
PEDAGOGICZNEGO
Jarosław Merena

CO MOŻE DAĆ TA ZMIANA?
Barbara Puszkin



CENTRALNY
ORGAN ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno - oświatowy

ROK LVII NR 3

WARSZAWA, DNIA 20 STYCZNIA 1974 R.

CENA 80 GR

ZASADY WSPÓŁDZIAŁANIA

Wykonując postanowienia Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela — zawarte w art. 106 p. 2 — Minister Oświaty i Wychowania oraz Zarząd Główny ZNP podpisali 29 grudnia 1973 r. porozumienie, określające zasady współdziałania organów administracji szkolnej z ogniwami Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Jest to dokument oczekiwany przez działaczy związkowych i pracowników administracji szkolnej. O jego znaczeniu decyduje bowiem to, że po raz pierwszy w Polsce Ludowej określa obowiązujący tryb postępowania przy rozstrzyganiu istotnych spraw nauczycielskich. Praktyka w tej mierze nie zawsze była jednolita, co niejednokrotnie stanowiło źródło nieporozumień między nauczycielami, innymi pracownikami oświaty i szkolnictwa, ogniwami ZNP i organami administracji szkolnej.

Postępowanie zgodne z określonymi w Porozumieniu zasadami, z jego ideą przewodnią współdziałania organów administracji szkolnej i ZNP stanowi dogodną podstawę dla zespolenia wysiłków administracji szkolnej i ogniw ZNP w realizacji zadań oświatowych sformułowanych w uchwale VI Zjazdu PZPR i uchwale Sejmu PRL

jak też umacniania socjalistycznej atmosfery pracy w zespołach nauczycielskich oraz atmosfery życzliwości i wzajemnego zaufania nauczycieli, ogniw ZNP i władz oświatowych.

Porozumienie jest rezultatem pełnego zrozumienia wagi i znaczenia, z jakim Minister Oświaty i Wychowania oraz Zarząd Główny ZNP odnoszą się do współdziałania organów administracji szkolnej i ogniw ZNP. Jest też rezultatem doświadczeń i przemyśleń wielu działaczy oświatowych. Przed podpisaniem było przedmiotem licznych prac zespołów roboczych w Zarządzie Głównym ZNP oraz Ministerstwie Oświaty i Wychowania. W czerwcu 1973 r. projekt Porozumienia był przedmiotem obrad Prezydium i Plenum Zarządu Głównego ZNP, a następnie opublikowany na łamach naszego pisma i poddany pod dyskusję wszystkich członków ZNP.

W wyniku tych przedsięwzięć projekt Porozumienia znacznie został skonkretyzowany i udoskonalszy. W przekonaniu, że Porozumienie zawiera ustalenia żywo interesujące nauczycieli, pracowników oświaty i wychowania niżej publikujemy pełny jego tekst.

POROZUMIENIE

MINISTRA OŚWIATY I WYCHOWANIA ORAZ ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZNP

z dnia 29 grudnia 1973 roku

w sprawie zasad współdziałania organów administracji szkolnej z ogniwami Związku Nauczycielstwa Polskiego

Społeczno-ekonomiczny rozwój kraju stawia przed szkolnictwem i oświatą nowe i odpowiedzialne zadania. Gospodarcze i kulturze narodowej niezbędni są ludzie o wysokim poziomie wykształcenia, przygotowani do pracy i życia, łączący wysokie umiejętności zawodowe z głęboką wiedzą ogólną, ideowo zaangażowani twórcy socjalistycznej przyszłości narodu.

W dążeniu do zespolenia wysiłków administracji szkolnej i ogniw ZNP w realizacji zadań oświatowych, sformułowanych w uchwale VI Zjazdu PZPR i uchwale Sejmu PRL — Minister Oświaty i Wychowania oraz Zarząd Główny ZNP zawierają porozumienie określające zasady współdziałania organów administracji szkolnej z ogniwami ZNP.

Minister Oświaty i Wychowania oraz Zarząd Główny ZNP, wykonując postanowienia art. 106 Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela oraz uchwały Biura Politycznego KC PZPR o zadaniach związków zawodowych w rozwijaniu budownictwa socjalistycznego — zgodnie postanawiają:

ROZDZIAŁ 1

Postanowienia wstępne

Art. 1. Do szczególnie ważnych zadań wymagających porozumiewania się organów administracji szkolnej z ogniwami Związku Nauczycielstwa Polskiego należy: działania na rzecz poprawy warunków i wydajności pracy; poprawa warunków socjalno-bytowych pracowników i ich rodzin; wykorzystanie funduszu socjalnego i mieszkaniowego; doskonalenie ideowe i zawodowe; zmiany i rozróżnianie stosunku pracy; planowanie i wykorzystywanie urlopów; nadawanie wyróżnień i odznaczeń; przydział godzin nauczania i innych zajęć wewnątrzszkolnych; organizacja i skład komisji dyscyplinarnych oraz postępowania dyscyplinarnego.

Art. 2. 1) Współdziałanie organów administracji szkolnej z ogniwami ZNP dokonuje się na szczeblu centralnym między Ministrem Oświaty i Wychowania oraz Zarządem Głównym ZNP i na szczeblu terenowym między kuratorami okręgów szkolnych oraz inspektorami szkolnymi a rada-

mi zakładowymi i oddziałami ZG ZNP, jak również między dyrektorami szkół, innych placówek oświatowych i opiekunów wychowawczych a zarządami ognisk ZNP (radami oddziałowymi).

2) Współdziałanie nakłada na organa administracji szkolnej obowiązek załatwiania spraw objętych porozumieniem z udziałem przedstawicieli odpowiedzialnych ogniw ZNP. W związku z tym organa administracji szkolnej powinny: udzielać ZNP informacji o sprawach objętych porozumieniem; okazywać i przysyłać do wglądu ZNP dokumenty i materiały niezbędne dla wyjaśnienia sprawy; uwzględniać stanowisko ZNP w sprawach dotyczących tworzenia norm prawnych, ich stosowania oraz wykładni ogólnej.

3) Naruszenie obowiązku współdziałania z ZNP stanowi naruszenie prawa i daje możliwość ogniw ZNP wystąpienia do jednostki nadrzędnej nad organem administracji szkolnej, który nie dochował współdziałania, w ciągu jednego miesiąca od stwierdzenia braku współdziałania.

4) Organ administracji szkolnej załatwiający wystąpienie ogniw ZNP, wykazujące naruszenie obowiązku współdziałania, wydaje rozstrzygnięcie w sprawie w ciągu jednego miesiąca od jego otrzymania, po uprzednim porozumieniu się z nadrzędnym ogniwem ZNP.

Art. 3. Współdziałanie nakłada na ogniw ZNP obowiązek załatwiania spraw objętych porozumieniem z udziałem przedstawicieli organów administracji szkolnej. Naruszenie obowiązku współdziałania przez ogniw ZNP powoduje analogiczne konsekwencje jak w przypadku jego naruszenia przez organ administracji szkolnej.

Art. 4. Formy współdziałania wypracowywane są w toku wzajemnych kontaktów przedstawicieli organów administracji szkolnej z przedstawicielami ZNP i obejmować mogą m. in.: wzajemny udział w zebraniach; odbywanie wspólnych posiedzeń; konsultacje i spotkania robocze przedstawicieli administracji szkolnej z przedstawicielami ZNP; powoływanie wspólnych komisji lub zespołów opracowujących projekty rozwiązań określonych problemów; wzajemne udostępnianie pro-

gramów i planów działania oraz innych materiałów dotyczących spraw objętych porozumieniem.

ROZDZIAŁ 2

Podnoszenie poziomu pracy szkoły

Art. 5. Doskonalenie działalności dydaktycznej i ideowo-wychowawczej szkoły jest wspólnym zadaniem organów administracji szkolnej i ogniw ZNP. W związku z tym uznaje się za niezbędne:

1) konsultowanie z zarządami ogniw ZNP zamierzeń w dziedzinie doskonalenia pracy szkoły, a w tym projektów organizacji nowego roku szkolnego, planów i budżetów oświatowych, ze szczególnym uwzględnieniem zabezpieczenia finansowego zadań zmierzających do poprawy warunków pracy szkół i nauczycieli;

2) rozpatrywanie spraw związanych z doskonaleniem działalności dydaktycznej i ideowo-wychowawczej szkoły na wspólnych posiedzeniach przedstawicieli administracji szkolnej i ZNP;

3) wzajemne ustosunkowywanie się do wniosków zmierzających do podnoszenia poziomu pracy szkoły, wyzwalania w tym zakresie inicjatyw i aktywności nauczycieli;

4) udział prezesów ognisk ZNP w pracach zespołów kierowniczych szkoły obejmujących dyrektora szkoły i jego zastępców oraz sekretarza POP PZPR;

5) stworzenie zarządom ognisk ZNP warunków dla przeprowadzania oceny i samooceny pracy dydaktyczno-wychowawczej;

6) organizowanie wymiany doświadczeń między szkołami i nauczycielami różnych specjalności, upowszechnianie sprawdzonych rozwiązań dydaktycznych i wychowawczych.

Art. 6. Wspólną troską organów administracji szkolnej i ogniw ZNP powinna być poprawa warunków pracy szkoły, jej bazy lokalowej, wyposażenia w sprzęt, urządzenia, pomoce naukowe, pomieszczenia socjalne dla nauczycieli. Wspólnie z ogniwami ZNP przynajmniej raz w roku przeprowadzać należy przeglądy warunków pracy szkoły oraz wdrażać wynikające z tych przeglądów wnioski.

ROZDZIAŁ 3

Kształcenie, doskonalenie i doskonalenie nauczycieli

Art. 7. Organa administracji szkolnej powinny ściśle współdziałać z ogniwami ZNP w sprawach związanych z kształceniem, doskazywaniem i doskonaleniem zawodowym nauczyciela oraz z kształtowaniem jego ideowych i moralnych kwalifikacji. Za szczególnie pożądane uznaje się:

1) wzajemne konsultowanie projektów doskonalenia koncepcji i rozwiązań programowo-organizacyjnych systemu kształcenia, doskazywania i doskonalenia zawodowego nauczycieli;

2) wspólne opracowywanie planów podnoszenia poziomu kwalifikacji nauczycieli, typowanie kandydatów na studia oraz różne formy doskonalenia zawodowego;

3) zapoznanie się z opiniami oraz realizowanie uzasadnionych wniosków ogniw ZNP dotyczących stwarzania nauczycielom studiującym możliwie najlepszych warunków pracy i studiów;

4) udzielanie ogniwom ZNP pomocy programowej, materialnej i organizacyjnej w prowadzeniu różnych form kierowanego samokształcenia ideowo-politycznego nauczycieli;

5) rozwijanie żywego ruchu intelektualnego wśród nauczycieli, stwarzanie im możliwości zaspokajania różnorodnych zainteresowań w zakresie kultury, turystyki, wychowania fizycznego i sportu.

Art. 8. Wspólnym zadaniem organów administracji szkolnej i ogniw ZNP jest umacnianie socjalistycznych norm współżycia społecznego w szkołach i placówkach oświatowo-wychowawczych. W związku z tym za konieczne uznaje się:

1) wspólne rozpoznawanie i usuwanie przyczyn rodzących konflikty w zespołach nauczycielskich;

2) zwiększanie troski o zapewnienie sprawiedliwej oceny postawy i wyników pracy nauczycieli;

3) wpływanie na kształtowanie w szkołach socjalistycznej kultury pracy;

4) otaczanie wszechstronną opieką nauczycieli rozpoczynających pracę w zawo-

(Dokończenie na str. 2)

ZASADY WSPÓŁDZIAŁANIA

(Dokończenie ze str. 1)

dzie oraz udzielanie im niezbędnej pomocy;

5) wyrażanie społecznego uznania, przyznawanie nagród nauczycielom, którzy osiągają najlepsze wyniki w pracy dydaktycznej i ideowo-wychowawczej;

6) kształtowanie w zespołach nauczycielskich atmosfery społecznej dezaprobaty dla wszelkich przejawów niepożądanych z punktu widzenia celów szkoły postaw i niewłaściwego stosunku do pracy.

ROZDZIAŁ 4

Sprawy pracownicze

Art. 9. Szczególnie ściśle powinno być współdziałanie organów administracji z ogniwami ZNP we wszystkich sprawach pracowniczych.

Art. 10. 1. Organa administracji są zobowiązane współdziałać z ogniwami ZNP w zakresie zatrudniania nauczycieli, ich przenoszenia i zwalniania.

2. Decyzje organów administracji szkolnej w sprawach zmian i rozwiązywania stosunku pracy powinny być zaopiniowane przez właściwą radę zakładową ZNP lub z nią uzgodnione na piśmie.

Art. 11. Obowiązek opiniowania przez ogniwa ZNP decyzji administracyjnych dotyczących powstania, zmian i ustania stosunku pracy oznacza, że decyzja podjęta z pominięciem tego obowiązku stanowi naruszenie prawa oraz uprawnia instancję związkową lub zainteresowanego pracownika do wystąpienia w trybie odwoławczym z żądaniem uchylenia lub zmiany takiej decyzji.

Art. 12. Organa administracji szkolnej mogą rozwiązać stosunek pracy z członkami zarządów ognisk, rad oddziałowych i zakładowych oraz Zarządu Głównego tylko za uprzednią zgodą Prezydium ZG ZNP.

Art. 13. 1. Rozwiązywanie stosunku pracy: 1) z przyczyn wymienionych w art. 92, ust. 1 pkt. 1 oraz w art. 92, ust. 1 pkt. 6 Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela; 2) z innymi przyczynami rodzinnymi i pracownikami, którym do wieku emerytalnego pozostało nie więcej niż 2 lata — następuje po uprzednim uzgodnieniu na piśmie z radą zakładową.

2. Rozwiązywanie stosunku pracy z przyczyn określonych w art. 96 Karty wymaga uzgodnienia na piśmie z Zarządem Głównym ZNP.

3. Przeniesienie nauczyciela bez jego zgody wymaga pisemnej zgody rady zakładowej.

Art. 14. 1. Nauczyciel ma prawo żądać opinii o pracy, którą należy wydawać na

podstawie dowodów znajdujących się w aktach osobowych nauczyciela.

2. Opinia powinna być uzgodniona z zarządem ogniska względnie radą zakładową w przypadku, gdy w placówce nie ma ogniska ZNP.

3. W ciągu 7 dni od otrzymania opinii — nauczycielowi służy prawo odwołania się do jednostki nadrzędnej, która odwołanie załatwia w uzgodnieniu z Zarządem Głównym ZNP.

Art. 15. Organa administracji szkolnej będą zasięgać opinii odpowiednich ogniw ZNP przed powołaniem nauczyciela do pełnienia funkcji kierowniczej w organach administracji oraz w szkołach i innych placówkach oświatowych i przed odwołaniem nauczyciela z tej funkcji.

Art. 16. Zapewnia się ogniwom ZNP współdziałanie w zgłaszaniu wniosków w sprawie nadawania nauczycielom wyróżnień i odznaczeń; w szczególności:

1) wnioski organów administracji o nadanie odznaczeń państwowych i rent specjalnych powinny być opiniowane przez rady zakładowe ZNP;

2) propozycje organów administracji w sprawie przyznania nauczycielom dodatku specjalnego, nagród pieniężnych lub innych wyróżnień należy konsultować z odpowiednimi radami zakładowymi ZNP;

3) w sprawach wymienionych w pkt 1 i 2 ogniwa ZNP mają prawo zgłaszać organom administracji własne propozycje i kandydatury.

Art. 17. Dyrektorzy szkół, innych placówek oświatowych i opiekuńczo-wychowawczych zobowiązani są konsultować z zarządami ognisk ZNP przydział godzin nauczania, zajęć pozalekcyjnych, zajęć w okresie ferii szkolnych, tj. czynności związanych z zastępowaniem dyrektora, przeprowadzaniem egzaminów, zakończeniem poprzedniego i przygotowaniem nowego roku szkolnego, pełnieniem dyżurów w szkole.

Art. 18. Zapewnia się współdziałanie Związku Nauczycielstwa Polskiego w postępowaniu dyscyplinarnym. W związku z tym:

1) powoływanie członków komisji dyscyplinarnych następuje w porozumieniu z Zarządem Głównym ZNP;

2) radom zakładowym ZNP przysługuje prawo: opiniowania wniosków w sprawie wdrażania postępowania dyscyplinarnego; delegowania swego przedstawiciela do uczestniczenia w postępowaniu wyjaśniającym oraz przydzielania zainteresowanemu obrońcy.

Art. 19. Ogniwa ZNP pośredniczą w rozstrzyganiu sporów wynikłych ze stosunku pracy, kształtowaniu socjalistycznych stosunków między kierownictwem a pracownikami. W tym celu:

1) na wniosek zainteresowanego lub z własnej inicjatywy ogniwo ZNP może wystąpić o zobiektywizowanie oceny pracy nauczyciela, jeśli uzna, że ocena ta jest jednostronna lub nieobiektywna;

2) interwencja związkowa w sprawach rozstrzygnięć pracowniczych ze stosunku pracy zobowiązuje organ administracji do rozpatrzenia sprawy i udzielenia interwencji ogniwu ZNP odpowiedzi na piśmie.

ROZDZIAŁ 5

Sprawy socjalne

Art. 20. Ogniwa ZNP uczestniczą w realizowaniu przez organy administracji szkolnej polityki socjalnej, zgłaszając własne propozycje i postulaty środowiska.

W szczególności:

1) ogniwa ZNP mają obowiązek co najmniej raz w roku zapoznawać dyrektorów szkół i organa administracji szkolnej z potrzebami socjalnymi pracowników szkół i placówek oświatowych;

2) dyrekcje szkół i organa administracji szkolnej będą współdziałać z ogniwami ZNP w zakresie opracowywania planów rocznych i wieloletnich zaspokajania potrzeb socjalno-bytowych i poprawy warunków pracy, stanowiących integralną część planów rozwoju oświaty i wychowania;

3) organa administracji szkolnej podejmować będą od ogniwa ZNP czynności związane z obsługą socjalną pracowników, w trybie i terminie ustalonym przez organa administracji szkolnej i rady zakładowe.

Art. 21. Przedmiotem szczególnej troski organów administracji szkolnej i ogniw ZNP powinno być:

1) zaspokajanie mieszkaniowych potrzeb nauczycieli i ich rodzin;

2) rozwijanie budownictwa sanatoryjnego oraz stałych i sezonowych odpowiednio wyposażonych ośrodków wczasowych;

3) wzmocnienie dyscypliny okresowych badań zdrowia nauczycieli;

4) planowanie i wykorzystywanie funduszu na pomoc zdrowotną;

5) organizowanie żywienia zbiorowego, szersze udostępnianie pracownikom — stołówek szkół, internatów, innych placówek oświatowych i opiekuńczo-wychowawczych;

6) rozwój świadczeń socjalnych dla kobiet pracujących;

7) dalsze rozszerzanie opieki nad dziećmi nauczycieli, zwłaszcza w zakresie organizacji obozów i kolonii letnich, jak również przyjęcie do szkół oraz korzystania z przedszkoli, internatów, burs i domów akademickich;

8) udostępnianie nauczycielom i członkom ich rodzin urządzeń socjalnych, kulturalnych, sportowych i turystycznych;

9) umacnianie więzi między szkołami, innymi placówkami oświatowymi i opiekuńczo-wychowawczymi a emerytami, troska o ich odpowiednie zaopatrzenie emerytalne, udostępnianie im urządzeń socjalnych i kulturalnych, leczenia i wypoczynku, stołówek szkół i internatów, jak również tworzenie domów zasłużonego nauczyciela i organizowanie uroczystych pożegnań odchodzących na emeryturę.

Art. 22. Gospodarowanie funduszem socjalnym i mieszkaniowym na wszystkich szczeblach tworzenia tych funduszy odbywa się na podstawie uzgodnionych decyzji organów administracji szkolnej i ogniw ZNP.

Postanowienia końcowe

Art. 23. Niniejsze porozumienie:

1) nie zmienia uprawnień zarządów ognisk i rad zakładowych ZNP (poprzednio zarządów oddziałów), określonych innymi postanowieniami uchwał związkowych oraz przepisów prawa przyznających szersze uprawnienia;

2) uprawnia organa administracji szkolnej i ogniwa ZNP równorzędnych szczebli organizacyjnych do zawierania dostosowanych do miejscowej specyfiki szczegółowych zasad współdziałania.

Art. 24. Niniejsze porozumienie stosuje się odpowiednio do innych pracowników szkół i placówek oświatowych resortu oświaty i wychowania.

Art. 25. Minister Oświaty i Wychowania oraz Zarząd Główny ZNP dokonują wspólnie wykładni przepisów porozumienia.

Art. 26. Minister Oświaty i Wychowania oraz Zarząd Główny ZNP, kierując się troską o umacnianie socjalistycznej atmosfery pracy w zespołach nauczycielskich oraz atmosfery życzliwości i wzajemnego zaufania nauczycieli, ogniwa ZNP i organów administracji szkolnej, zapewnią realizację niniejszego porozumienia, jak również dążyć będą do doskonałości treści i zasad współdziałania w celu harmonijnego łączenia dobra szkoły z dobrem nauczyciela.

Art. 27. Porozumienie obowiązuje z dniem podpisania i będzie ogłoszone w Dzienniku Urzędowym Ministra Oświaty i Wychowania oraz w Biuletynie Organizacyjnym ZG ZNP.

Za Zarząd Główny ZNP Prezes (BOLESŁAW GRZES) Minister Oświaty i Wychowania (JERZY KUBERSKI)

Warszawa, dnia 29 grudnia 1973 roku

12 stycznia
Ministerstwa
Oświaty
i Wychowania

12 stycznia bieżącego roku kierownictwo Ministerstwa Oświaty i Wychowania gościło członków Egzekutywy KW PZPR z zastępcą członka Biura Politycznego KC PZPR, I sekretarzem KW PZPR — tow. Józefem Kępą i prezydenta m.st. Warszawy — tow. Jerzego Majewskiego. W czasie spotkania omówiono aktualne i perspektywiczne problemy oświaty, zwłaszcza perspektywy rozwoju oświaty w m.st. Warszawie.

Minister Jerzy Kuberski udekorował Medalem Komisji Edukacji Narodowej tow. tow.: Józefa Kępe, Jerzego Majewskiego, Adama Kowalika, Witolda Drylla, Władysława Katę, Antoniego Juniewicza i Lucjana Kiewicza. Po zostali członkowie Egzekutywy KW PZPR otrzymali Medale 200-lecia KEN.

Ministerstwo Oświaty i Wychowania wspólnie z Instytutem Kształcenia Nauczycieli

zorganizowało w dniach 18 i 19 stycznia kursokonferencję wizytatorów okręgowych i wizytatorów metodyków przedmiotowych zajmujących się w kuratoriach okręgów szkolnych wychowaniem przedszkolnym.

Tematem konferencji była reforma systemu edukacji, ze szczególnym uwzględnieniem zadań związanych ze stopniowym upowszechnianiem wychowania przedszkolnego, oraz system kształcenia i doskonalenia nauczycieli przedszkoli.

Szczegółowe omówienie kursokonferencji zamieścimy w następnym numerze „Głosu”.

Prezes Rady Ministrów powołał zespół do opracowania wniosków dla przyspieszenia realizacji niektórych zadań wynikających z uchwał VII Plenum KC PZPR poświęconego sprawom młodzieży.

Pierwsze posiedzenie zespołu, który pracuje pod kierownictwem I zastępcy przewodniczącego Komisji Planowania, Józefa Pińkowskiego, poświęcone było rozpatrzeniu projektu Ministerstwa Oświaty i Wychowania w sprawie zasad organizowania w zakładach pracy praktycznej nauki zawodu uczniów szkół zawodowych dla niepracujących.

Projekt zyskał aprobatę członków zespołu; podkreślano zwłaszcza dwie jego podstawowe zale-

ty: rozszerza on zakres nabywania przez młodzież praktycznych umiejętności przez przesunięcie części zajęć nauki zawodu na teren zakładu pracy oraz ujednoliciła wszystkie przepisy, prawne i finansowe dla wszystkich szkół zawodowych niezależnie od tego, czy znajdują się one w gestii resortu oświaty, czy innych resortów branżowych.

Wymieniony projekt w najbliższym czasie będzie także przedmiotem obrad Międzyresortowego Kolegium do spraw Szkolnictwa Zawodowego oraz Kolegium Ministerstwa Oświaty i Wychowania, po czym przedłożony zostanie Urzędowi Rady Ministrów.

Zgodnie z decyzją prezesa Rady Ministrów, minister oświaty i wychowania przejął całokształt nadzoru nad działalnością Związku Zakładów Doskonalenia Zawodowego. Z tej okazji w dniu 12 stycznia br. odbyło się spotkanie kierownictwa ministerstwa z Zarządem Głównym Związku i prezesami wojewódzkich związków ZDZ, na którym omówiono niektóre problemy dalszego rozwoju zakładów doskonalenia zawodowego.

W uznaniu zasług dla oświaty minister Jerzy Kuberski udekorował byłego długoletniego prezesa Zarządu Głównego Związku, Stanisława Pawlaka — Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Zasłu-

żeni działacze Zarządu Głównego i prezesi wojewódzkich ZDZ otrzymali Medale 200-lecia KEN.

Głównym kierownictwem ministerstwa w dniu 12 stycznia byli emerytowani nauczyciele — byli dyrektorzy warszawskich szkół i placówek oświatowo-wychowawczych. Spotkanie, w którym udział wzięli również kurator Okręgu Szkolnego m.st. Warszawy — Wiesław Kulmiński, upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze.

Minister J. Kuberski wręczył zasłużonemu pedagogom Medale Pamiątkowe 200-lecia Komisji Edukacji Narodowej.

W ministerstwie podjęto prace programowe i organizacyjne nad przygotowaniem II Europejskiej Konferencji Szkół Stowarzyszonych i Klubów UNESCO, która odbędzie się w dniach 15-21 sierpnia 1974 r. w Toruniu i Białowieży.

Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego konferencji jest dyrektor Departamentu Kształcenia Ogólnego MOiW — Marian Rataj; wiceprzewodniczącymi: sekretarz generalny Polskiego Komitetu do spraw UNESCO — Władysław Grzędziński i wicedyrektor Departamentu KO — Eugeniusz Pietrzykowski; sekretarzem jest st. radca w ministerstwie — Maria Żakowa.

I konferencja odbyła się w

1970 r. w Szwajcarii, gdzie działalność szkół stowarzyszonych w Polsce (obecnie jest ich 38) została oceniona bardzo wysoko.

II Europejska Konferencja będzie podsumowaniem dwudziestoletniej już działalności szkół stowarzyszonych i klubów UNESCO. Jej celem będzie wytyczenie kierunków i dróg dalszego rozwoju tych szkół i klubów w duchu umacniania bezpieczeństwa i pokoju w świecie oraz rozszerzenia i pogłębienia współpracy pomiędzy szkołami i klubami w krajach europejskich.

Zgodnie z planem przedsięwzięć państw socjalistycznych w zakresie oświaty, przyjętym na konferencji we wrześniu 1973 r. w Ulan-Bator, w roku 1974 Polska będzie organizatorem Międzynarodowej Olimpiady Fizycznej. W związku z tym powołany został komitet organizacyjny VII Międzynarodowej OF, w którego skład weszli również przedstawiciele Ministerstwa Oświaty i Wychowania. Komitet rozpoczął już prace organizacyjne i programowe. Termin zawodów ustalono na 8-20 lipca 1974 r.

W olimpiadzie wezmą udział uczniowie szkół średnich, zwycięzcy olimpiad krajowych ze wszystkich europejskich krajów socjalistycznych oraz z Kuby i Mongolii, a także z Belgii, Francji, Finlandii i innych.

W ogniwach terenowych

Przed rokiem w Klubie Nauczycielskim w Jeleniej Górze powstał amatorski zespół artystyczny „Bajaderki”. Zespół prowadzony przez

kol. Lidie Orłowską gra, śpiewa i tańczy na wielu akademiach, uroczystościach, zbierając wszędzie zasłużone brawa. Na okręgowym przeglądzie zespołów artystycznych w listopadzie ubiegłego roku uzyskał wysoką ocenę jury. Godny podkreślenia jest fakt, że członkowie zespołu „Bajaderki” nie tylko pracują zawodowo, lecz także studiują zaocznie. Powiatowa Rada Zakła-

dowa ZNP w Jeleniej Górze — za naszym pośrednictwem — składa uczestnikom zespołu życzenia dalszych sukcesów.

Staraniem Zarządu Sekcji Emerytów przy Powiatowej Radzie Zakładowej ZNP w Nowej Rudzie zorganizowano „Wieczornicę Andrzejkową” — mile spotkanie towarzyskie, w którym uczestniczyli również przedstawiciele

władz szkolnych. Spotkanie, które na długo pozostanie w pamięci nauczycieli emerytów, odbyło się w świetlicy Szkoły Podstawowej nr 1. Uczniowie tej szkoły i szkoły nr 2 przygotowali bogaty program artystyczny — pieśni, tańce, recytację wierszy. Były kwiaty, słodczyki i dużo serdecznych słów. Co najbardziej wzruszyło słuchaczy, to okolicznościowe wiersze niożo-

ne na cześć emerytów. Pragnę więc tą drogą wyrazić gorące podziękowanie organizatorom i młodzieży szkolnej, życząc podobnych wzruszeń swoim kolegom wszystkich ogniw związkowych.

Już po raz czwarty w ubiegłym roku nauczyciele emeryci, członkowie Sekcji Okręgowej z Poznania mieli okazję wziąć udział w interesującej wycieczce krajo-

znawczej. Tym razem trasa wiodła przez Łódź do Przemyśla, Krasiczy-na, Soliny i Leska, a następnie przez ziemię sandomierską do Krakowa. Uczestnicy rajdu wynieśli z tej podróży wiele niezapomnianych wrażeń, co w dużej mierze jest zasługą kierownika wycieczki, kol. Andrzeja Juszczaka, który dbał o odpowiednią rozrywkę, wygodne noclegi i odpoczynek.

O kresowe konferencje rad pedagogicznych poświęcone są klasyfikacji i promowaniu uczniów do następnego semestru lub klasy.

Zakłada się, że wystawione oceny są odbiciem wyników nauczania i wychowania¹⁾. Analiza zbiorów ocen ma doprowadzić do poznania tego, jakie to są wyniki i dlaczego takie a nie inne. W których przedmiotach oceny wskazywałyby na wysoki poziom nauki, w których na niski, które klasy przodują, a które pozostają w tyle, który z trzech składników sprawowania — stosunek uczniów do obowiązków szkolnych, społeczna aktywność i kultura osobista — osiąga najwyższy poziom, a który najniższy w poszczególnych klasach i w całej szkole i gdzie tkwi źródło tej sytuacji.

Jest to już wiele, ale jeszcze nie wszystko. Dane powyższe prowadzą do diagnozy — fazy (etapu) i do diagnozy genetycznej. W nowoczesnej diagnostyce wymaga się jednak, aby oprócz przyczyn wykrywać również współzależności między podsystemami wchodzącymi w skład systemu, którym w naszych rozważaniach jest cała szkoła, oraz aby dopracować się diagnozy prognostycznej. W szkole podstawowej diagnoz fazowych (etapowych) jest 16 (po 2 posiedzenia przez 8 lat), w liceum 8, w technikum 10, 8 lub 6, w zasadniczej szkole zawodowej 4 lub 6.

Można zatem wskaźniki ocen swojej klasy z okresu aktualnego porównywać ze wskaźnikami z okresów poprzednich sięgając aż do I okresu klasy I. Można też aktualne wskaźniki porównywać ze wskaźnikami odpowiednich klas z ubiegłego roku i z lat wcześniejszych. Wreszcie można aktualne wskaźniki dla całej szkoły porównywać ze wskaźnikami z lat poprzednich.

Na tej podstawie wykrywa się tendencje rozwojową każdej klasy (z wyjątkiem kl. I w I okresie, która jeszcze nie ma swej historii), każdego przedmiotu nauczania, każdego z 3 kryteriów sprawowania, postęp pedagogiczny całej szkoły.

Ta tendencja rozwojowa może prowadzić do ocen: „co roku jest w naszej klasie, przedmiocie, szkole coraz lepiej” albo: „nie widać polepszenia” albo — niestety — „wyniki pogorszyły się, nasza szkoła nie kroczy po drodze postępu pedagogicznego”, albo: „w tej dziedzinie przodujemy, a w tej pozostajemy w tyle”. Dlaczego?

Taka diagnoza tendencji, zwana diagnozą prognostyczną, opiera się na diagnozie-fazy (jak jest?) i pogłębia diagnozę genetyczną (dlaczego tak jest?) — prowadzi do problemu: co zrobić, aby to, co dobre, jeszcze bardziej usprawnić, to, co złe, usunąć.

W tym celu aktualny poziom naszej szkoły porównuje się z aktualnym poziomem szkół przodujących tego samego typu, informując się o przyczynach ich sukcesu. Wnikliwie bada się własne możliwości, wykrywa rezerwy „mocy pedagogicznych” własnej szkoły i ustala się wnioski usprawniające.

Takie zadania konferencji okresowych wymagają gruntownego ich przygotowania i sprawnej organizacji.

Jeśli przygotowanie i organizacja kuleją, rada pedagogiczna zadań tych nie spełni. Bywa i tak, że konferencja rozpoczyna się z dużym opóźnieniem, pośpieszenie wypełnia się dzienniki (brakuje ocen), oblicza się frekwencję, a przy formalistycznych sprawozdaniach czyta się ukradkiem gazety lub pali papierosy.

Po 3—5 godzinach obrad bez przerwy boli głowa. Dziesiątki, setki godzin (3, 5 razy 20, 50 i więcej uczestników) można zaliczyć za stracone.

PRZYGOTOWANIE DYREKTORA

Dyrektor szkoły podaje termin, godzinę i salę obrad nie później niż na 2 tygodnie przed rozpoczęciem. Z aktywem szkoły: kierownikiem świetlicy, internatu, z aktywem partyjnym oraz związkowym ustala dane i wskaźniki, które mają opracować sami oraz wychowawcy klas, przewodniczący komisji przedmiotowych, bibliotekarka, lekarz. Dane te i wskaźniki — ujednolicone — powinny być złożone dyrekcji na kilka dni przed posiedzeniem.

Kolegium dyrektorskie analizuje je, sporządza arkusz zbiorczy. Przegląda oceny w dziennikach oraz wspólnie z przewodniczącymi komisji przedmiotowych wszystkie prace kontrolne — klasówki (tematy, poziom prac, przyjęte wymagania, sposób oceniania), aby wyrobić sobie poglądy na to, w jakim stopniu wystaw-



Otwieram posiedzenie RADY pedagogicznej...

DR SATURNIN RACINOWSKI

wione oceny mogą być uznane za obiektywny obraz wyników pedagogicznych szkoły.

Zbiory ocen sporo mówią także o nauczycielu, na co wskazywał przed laty prof. B. Biegeleisen (np. same tylko 3+, 3, 3—, 2+, 2). Dyrekcja wyrabia sobie pogląd o wartości ocen wystawionych przez różnych nauczycieli. Zauważy na przykład, że oceny z fizyki i chemii w tej samej klasie różnią się w sposób rażący: tu przewaga ocen słabych, tam odwrotnie. To ma swoje znaczenie. Dyrekcja stawia wstępne hipotezy, co do przyczyn i źródeł sukcesów i porażek oraz tendencji rozwojowych całej szkoły. Ustala ogólniejsze problemy. Projektuje badanie pewnych zależności i współzależności. Wyniki klasyfikacji zestawia z wynikami hospitacji i wizytacji. Przekazuje nauczycielom do wglądu — w pokoju nauczycielskim Dziennik Urzędowy MOiW z regulaminami klasyfikowania i promowania²⁾. Na jego polecenie bibliotekarka składa w pokoju nauczycielskim książki traktujące o diagnostyce i socjologii klasy szkolnej³⁾.

PRZYGOTOWANIE WYCHOWAWCÓW KLAS

Wychowawcy klas opracowują i dostarczają dyrekcji w terminie sprawozdania według wskazanego wzoru. W sprawozdaniu tym występują przeważnie następujące dane: liczba uczniów w klasie, w tym nie klasyfikowanych; ubyło, przybyło uczniów; liczba i procent uczniów bez ocen niedostatecznych; liczba i procent uczniów z 1, 2, 3 i więcej ocenami niedostatecznymi; liczba ocen niedostatecznych przypadających na jednego ucznia; przedmioty, z których jest najmniej i najwięcej ocen niedostatecznych; procent frekwencji uczniów; uczniowie najlepsi i najgorsi; a od bieżącego roku także liczba i procent uczniów z ocenami ze sprawowania według skali pięcioprymiotnikowej i według trzech kryteriów sprawowania. To dla dyrekcji.

Do własnego arkusza i wystąpienia — wychowawcy wprowadzają dla porównania analogiczne wskaźniki z poprzednich okresów i ustalają tendencje rozwojowe klasy.

Idąc za przykładem przodujących wychowawców w wystąpieniu ukażą w swej klasie grupę uczniów, która wywiera najsil-

niejszy wpływ na klasę. Klasie może nadawać styl bądź aktyw pozytywny bądź aktyw negatywny. Znajdzie się też grupa chwiejna. Aktyw pozytywny może wyróżniać się różnymi walorami na przykład osiągnięciami w nauce bądź osiągnięciami sportowymi, bądź też kulturą osobistą. Aktyw negatywny: przemocą fizyczną, manifestowaniem zamożności rodziców itp. Wychowawca, charakteryzując socjologicznie klasę, może pokusić się o wykrycie współzależności i zależności między na przykład frekwencją, wynikami naukowymi i wychowawczymi a pracą harcerzy, a wpływem świetlicy i internatu itp.

Wychowawca powinien wskazać, jaką stosował strategię pedagogiczną, jakie dała ona efekty, a jaką strategię zamierza stosować w świetle nowej okresowej diagnozy. Wychowawcy o zamilowaniach analitycznych sporządzają — co widziałem na własne oczy — profile ocen wszystkich uczniów swej klasy za cały okres ich dotychczasowej nauki w szkole. Ujrzą wtedy historię rozwoju każdego ucznia na tle historii rozwoju całej klasy, plon (ziarno i plewy) swoich kilkuletnich wysiłków i swoich kolegów.

Jeśli zajdzie potrzeba, wskażą źródła moralnych zakażeń w swej klasie (gangi, narkotyki) i podjęte środki ochronne. Podniosą sukcesy i wskażą możliwość dalszych sukcesów, prosząc kolegów o współdziałanie.

INNE PRZYGOTOWANIA

Każdy przewodniczący komisji przedmiotowych powinien przygotować diagnozę (fazy, genetyczną i prognostyczną) danego przedmiotu i przewidzieć wnioski usprawniające. Uzupełnią te diagnozy nauczyciele przedmiotowi.

Kierownik świetlicy, internatu przemyśli swoje spostrzeżenia, na przykład, którzy uczniowie, czego, jak i kiedy uczą się poza lekcjami, co czytają, co chwala, na co narzekają.

Bibliotekarka poda nie tylko to, ile która klasa przeczytała książek, ale jaki zachodzi związek między tymi danymi a wynikami nauczania i uczenia się, np. języka polskiego itp.

Lekarz przygotowuje analizę stanu higieny szkoły (uczniów, pomieszczeń) i zdrowia uczniów, wskaże na wpływ tego stanu na wyniki okresowe. Przewidzi się też przerwy w obradach na herbatę i kanapki.

W szkołach z lekcjami popołudniowymi zajdzie konieczność zmiany organizacji dnia, w którym odbędzie się posiedzenie klasyfikacyjne. O tej zmianie trzeba uprzedzić wszystkich zainteresowanych na kilka dni naprzód.

Na froncie sali konferencyjnej już — powiedzmy — pół godziny przed rozpoczęciem obrad pojawi się tablica zbiorcza wyników klasyfikacji okresowej (można wyświetlić) — opracowana przez dyrekcję na podstawie zestawień klasowych.

OBRADY, DYSKUSJA WNIOSKI

Kto przyjdzie wcześniej, nie ominie tej tablicy, wyszuka swój przedmiot, swoją klasę i jej miejsce wśród innych klas. Bo tablica będzie ułożona kolejnymi klasami, ale obok będą barwne numery, wskazujące, jaką pozycję, ze względu na dany wskaźnik, zajmuje moja klasa. Okaże się, że pod pewnym względem przoduje, pod innym pozostaje na szarym końcu. Jaką więc moją klasą — spyta sam siebie — zajmuje globalną pozycję w szkole? Problem nie lada — rozważany w różnych szkołach według własnego klucza. Jaką pozycję zajmie moja szkoła wśród innych szkół? Klucz w ręku KOS.

Dyrektor otwiera naradę i wskazuje tablicę bez komentarzy. Po kilkuminutowym wpatrzeniu się w tablicę, zaleca cichą koleżeńską wymianę refleksji w róż-

Klasa	Liczba uczniów	Liczba ocen				Procent uczniów bez ocen nđst	Przeciętna ocena uczniów
		bđb	db	dst	nđst		
I a	30	2	8	14	6	80	3,2
I b	30	1	2	24	3	90	3,0

nych grupach: wychowawców oddziałów równoległych, w grupach przedmiotowych itp. Podstawowe wskaźniki są przed oczyma. Rodzą się problemy.

Dyrektor prosi wychowawcę klasy o najwyższych dodatnich wskaźnikach o podanie przyczyn tak wysokiej pozycji klasy. W tym czasie wychowawcy innych klas, a szczególnie wychowawcy klas o niskich wskaźnikach — samorzutnie, milcząc, równolegle analizują przyczyny swoich porażek. Przeżywają te chwile, bo lada moment dyrektor poprosi kogoś z nich o podanie zwięzłe trzech diagnoz własnej klasy.

Alle dyrektor nie żąda, aby wszyscy wychowawcy, a jest ich

15, 20, a czasem więcej, składać sprawozdania. Do północy siedzieć nie będziemy. Ogranicza się do kilku klas, jako ilustracji problemów, wynikłych z analiz i diagnoz. Może jednak prosić wszystkich o odpowiedź na takie pytanie problemowe: np. **ilu uczniów w klasie koleżanki, kolegi pracuje poniżej swoich zdolności i życiowych możliwości? Dlaczego?** Od czego to może zależeć? Co robicie, aby ich uaktywnić? Co robicie, aby najsłabszych doprowadzić do poziomu? Albo, czy i jaki wpływ wywiera internet, świetlica na wyniki uczenia się i sprawowania? Jak podnieść ten wpływ? Jak wdrażać uczniów do samodzielnego uczenia się?

Dyskusja toczy się nad problemami wspólnymi, nad przyczynami i współzależnościami, nad tendencjami rozwojowymi, nad wykrywaniem rezerw pedagogicznych i doprowadza do wniosków usprawniających pracę wszystkich ogniw, a przede wszystkim wychowawców i dyrekcji.

Niektóre delikatne, drażliwe zjawiska omówi dyrektor z zainteresowanymi po konferencji, indywidualnie.

Poznanie źródeł sukcesów jest tak samo cenne jak i poznanie przyczyn porażek. Sukcesy działają krzepiąco i na tych, którzy ponieśli porażki, dodając im otuchy i wiary, pozwolą korzystać z doświadczenia innych.

Wskazanie przyczyn porażek wymaga od dyskutanta niekiedy dużej odwagi wtedy, gdy widzi się nie tylko swój błąd i zaniedbanie, ale błąd i zaniedbanie osób znaczących np. dyrektora albo aktywisty związkowego lub partyjnego. Jeśli na przykład wskaże się, że 8—9-lekcyjne dni pracy uczniów i nauczycieli — to jedna z przyczyn niskiej wydajności pracy jednych i drugich — dyskutant narazi się i dyrekcji, i koleżankom, które dzięki takim dniom mają 2 dni w tygodniu „wolne”. Dyrektor, aktyw i wszyscy pozostali powinni czuć nad tym, aby dyskusja — ostra, odważna, ale przyjazna, nie przerodziła się w urazy i konflikty personalne.

Doświadczenie wskazuje, że porażki pedagogiczne można usunąć, sięgając do nie ujawnionych lub przemilczanych rezerw „mocy pedagogicznej” szkoły tkwiących w pracownikach szkoły, w budżecie, lokalu, w magazynie, w środowisku, w rodzinach uczniów i w uczniach. Może nie wykorzystuje się pomocy naukowych, zalegających w magazynie (w pewnej szkole porządkując magazyn z ramienia trójki klasowej rodziców odkryłem wiele pomocy i sprzętu, o czym nikt w szkole nie wiedział)? Może księgowy-chomik wstrzymuje fundusze aż do grudnia? Może rozmieszczenie sal nie jest właściwe itp.?

Ustalenie przyczyn i współzależności między różnymi wskaźnikami i zjawiskami pedagogicznymi opiera się na dokładnym poznaniu faktów, na wielostronnej ich analizie, na logicznym rozumowaniu — słowem na ustaleniu trafnej diagnozy.

PRZYKŁADY OPEROWANIA WSKAŹNIKAMI

Dla charakterystyki osiągnięć klasy wychowawcy posługują się m. in. dwoma wskaźnikami: procent uczniów bez ocen niedostatecznych w klasie i przeciętna ocena ucznia w klasie. Który z tych wskaźników jest bardziej diagnostyczny, nad tym nie każdy zastanawia się, a jeśli zna diagnostyczność tych wskaźników kładzie akcent na ten, który jest lepszy... Ilustruje to przykład z dwóch oddziałów równoległych z jednego przedmiotu.

Klasa	Liczba uczniów	Liczba ocen	Procent uczniów bez ocen nđst	Przeciętna ocena uczniów
I a	30	2 8 14 6	80	3,2
I b	30	1 2 24 3	90	3,0

Procent uczniów bez ocen niedostatecznych świadczyłby o tym, że klasa Ib jest lepsza, a ocena przeciętna mówiłaby raczej na korzyść klasy Ia. Bywa też tak, że 2, 3 oddziały mają tę samą ocenę przeciętną, a inny procent uczniów bez ocen niedostatecznych. I wreszcie zdarza się tak, że oddziały mają jednakowe procenty uczniów bez ocen niedostatecznych i jednakowe przeciętne. Występuje to wtedy, gdy rozsiewa ocen w oddziałach są jednakowe. Stąd postulat: **posługujmy się**

(Dokończenie na str. 10)

Nowy regulamin egzaminów maturalnych wzbudził duże zainteresowanie nauczycieli i młodzieży. Zróżnicowane formy prezentowania swych umiejętności, różnorodne możliwości wyboru, jakie obecnie pozostawia się kandydatom — sprawiają, iż samo już podjęcie wstępnych decyzji stanowi dla młodych ludzi problem, do rozwiązania którego chcą przystąpić z pełnym rozeznanie sytuacji, z pełną świadomością. Również duże zainteresowanie wzbudza wśród „pechowych” absolwentów z lat dawnych szanse uzyskania świadectwa dojrzałości. Stąd też listy kierowane do redakcji. Chcąc przyjąć z pomocą czytelników w wyjaśnieniu interesujących ich spraw — zwracamy się z kilkoma pytaniami do dyrektora Departamentu Kształcenia Ogólnego w Ministerstwie Oświaty i Wychowania — dra MARIANA RATAJA.

O MATURACH RAZ JESZCZE

— Do redakcji nadchodzą listy, w których czytelnicy proszą o wyjaśnienie różnych szczegółów spraw dotyczących egzaminów dojrzałości. Pytania zgłaszają m.in. nauczyciele i uczniowie techników. Dotyczą one zwłaszcza wzajemnej zależności między pracą dyplomową (kończącą) obowiązującą uczniów średnich szkół zawodowych a egzaminem maturalnym.

Czy mógłby Pan Dyrektor wyjaśnić raz jeszcze, jak te sprawy wyglądają w świetle nowych przepisów?

— Regulamin egzaminów maturalnych daje obecnie młodzieży — jak wiadomo — dość duże możliwości wyboru formy najbardziej jej odpowiadającej. Wyjaśnieniu nowych założeń poświęciliśmy wiele czasu i uwagi, i ten etap mamy już w zasadzie za sobą. Założenia regulaminu spotkały się na ogół z pozytywnym przyjęciem; zarówno rady pedagogiczne, jak i uczniowie podjęli już pierwsze wstępne decyzje dotyczące wyboru formy składania egzaminu, a także wyboru przedmiotów.

Skoro jednak niektóre sprawy szczegółowe — mimo że w zasadzie zostały już wyjaśnione w regulaminie — budzą wątpliwości,

warto poświęcić im jeszcze uwagę. I tak na przykład kłopoty, które sygnalizują wspomniane już średnie szkoły zawodowe.

Otóż zgodnie z regulaminem — prace dyplomowe powinni uczniowie złożyć i obronić do dnia 30 kwietnia. Praca ta jest automatycznie zaliczana, jako egzamin z jednego tylko „przedmiotu do wyboru” obowiązujących na maturze. Niezależnie od tego ile przedmiotów zawodowych wchodzi w zakres tematu pracy dyplomowej (kończącej).

W maju i czerwcu z kolei, uczniowie średnich szkół zawodowych zdają egzamin maturalny według tych samych zasad, które obowiązują wszystkich maturzystów. A więc w części I egzamin pisemny z języka polskiego i matematyki, zaś w części II z jednego już tylko przedmiotu do wyboru, gdyż jako drugi zalicza im się wspomnianą pracę dyplomową. Oczywiście, uczeń może, jeśli chce, zdawać też — jak wynika z regulaminu — przedmiot dodatkowy. Chciałbym tu przypomnieć, że uczniowie mogą wybierać na egzamin maturalny tylko te przedmioty, które były nauczane w danej szkole. Jeśli więc dajmy na to w technikum program nie obejmował biologii, uczeń

nie może wybrać na egzamin tego właśnie przedmiotu.

I jeszcze jedno. Młodzież powinna wybierać zarówno jako tzw. przedmioty do wyboru czy ewentualnie przedmiot dodatkowy takie, jakie występują przy egzaminie na studia wyższe, którym ewentualnie chce się poświęcić. Dotyczy to, rzecz jasna, maturzystów pragnących kontynuować studia.

— Wśród pytań, które nadeszły do redakcji, kilka dotyczy sytuacji uczniów klas sprofilowanych. Młodzież czasem nie wie, czy typ klasy rzutuje na wybór przedmiotów, czy też nie; czy „matematyce” mogą np. wybrać historię czy muszą pozostać przy którymś z przedmiotów zgodnych z profilem dotychczasowej nauki?

— Wykaz przedmiotów do wyboru został — jak wiadomo — znacznie rozszerzony w stosunku do wykazu obowiązującego w latach ubiegłych. Ministerstwu chodziło o to, aby — z jednej strony zachęcić uczniów do wcześniejszego kształtowania zdolności i zainteresowań — z drugiej, aby młodzież lepiej była przygotowana do studiów wyższych. Wszystkie przedmioty zawarte w wykazie wchodziły w zakres egzaminów wstępnych do szkół wyższych. Zgodnie z postanowieniem regulaminu przedmiotem wyboru może być — jak już wspominałem — każdy z nauczanych w danej szkole. Ale w interesie młodzieży jest wybór takiego, który będzie musiał zdawać przy egzaminie wstępnym na studia. Dlatego trudno byłoby zrozumieć, gdyby na przykład absolwenci klas o profilu matematyczno-fizycznym wybierali historię, polski czy coś z tego zakresu, jako przedmiot maturalny.

Chcę tu wyjaśnić, iż egzaminy maturalne prowadzone będą w dwóch grupach: grupie matematyczno-fizycznej dla absolwentów klas o tym lub zbliżonym profilu; i w grupie humanistycznej dla uczniów z klas o profilu humanistycznym. Młodzież uczęszczająca do klas niesprofilowanych będzie mogła sama zdecydować, w której grupie egzaminacyjnej będzie zdawać.

Warto przy tym zaznaczyć, iż wzbogaceniu ulegnie treść świadectwa dojrzałości, jakie otrzyma tegoroczny absolwent. Na świadectwie tym bowiem zostanie uwidoczniony: typ szkoły i profil programowy; oceny końcowe ze wszystkich przedmiotów,

jakie otrzymał uczeń; rodzaj grupy, w jakiej składał egzamin maturalny (a więc właśnie matematyczno-fizyczna lub humanistyczna), oceny egzaminacyjne z przedmiotów obowiązujących w I części egzaminu, oceny otrzymane z przedmiotów wybranych i zdawanych w II części egzaminu; wreszcie indywidualne osiągnięcie ucznia w różnych dziedzinach. Tak więc świadectwo dojrzałości dawać będzie zespołom kwalifikującym na wyższych uczelniach stosunkowo bogaty materiał informacyjny o kandydacie.

— Niektórzy uczniowie zgłaszają pytania dotyczące obrony pracy maturalnej. Nie wiedzą, czy egzaminatorzy pytać ich będą wyłącznie z zagadnień związanych bezpośrednio z tematem pracy, czy też mogą być egzaminowani z całego materiału objętego zakresem danego przedmiotu.

— Prawdopodobnie w większości przypadków obrona ograniczy się do odpowiedzi na pytania związane z pracą maturalną, to znaczy, do zaprezentowania przez zdającego założeń pracy, metod i literatury, jakimi się posługiwał uzasadnienia celu i zgodności założeń z uzyskanymi efektami. Nauczyciel, który pracował z uczniem kilka lat, dostatecznie dobrze zna poziom wiedzy wychowanka, aby w oparciu o znajomość jego osiągnięć w nauce, pracę egzaminacyjną i obronę — wystawił ocenę, z wybranego, bądź co bądź dobrowolnie, przez ucznia przedmiotu.

Nie oznacza to jednak, iż nauczyciel nie ma prawa postawić uczniowi dodatkowych pytań nie związanych bezpośrednio z pracą, choćby dla rozwiania wątpliwości, jakie ewentualnie wzbudziły w nim poziom pracy bądź odpowiedzi ucznia. Leży to zresztą w interesie samych uczniów. Może się bowiem zdarzyć, iż pracodawca się nieudana i uzyska nawet ocenę negatywną. W takim na przykład przypadku dodatkowe pytania nauczyciela mogą wpłynąć na zmianę pierwotnej negatywnej oceny na ocenę pozytywną. Oczywiście, nie samej pracy, ale oceny ogólnej z danego przedmiotu.

W związku z pisemnymi pracami maturalnymi chciałbym przypomnieć, że jeżeli w toku przygotowywania i pisania owej pracy uczeń dojdzie do wniosku, że temat przerasta jego możliwości i umiejętności — może on zmienić pierwotną decyzję i skła-

dać egzamin w formie ustnej. Prawo podobnej zmiany decyzji przysługuje też uczniom, którzy już po napisaniu pracy dojdą do wniosku, że nie kwalifikuje się ona do przedłożenia komisji egzaminacyjnej.

Nie chciałbym tu sugerować, aby młodzież ze względu na te możliwości pochopnie podejmowała decyzję pisania prac egzaminacyjnych lub też pochopnie rezygnowała z przyjętych na siebie zobowiązań. Chciałbym jednak wskazać, że podjęcie takiej ambitnej decyzji nie grozi ryzykiem utraty szans na zdanie matury w przypadku ewentualnego niepowodzenia.

— Jeszcze jeden problem powtarzający się w listach. Jakże zasady obowiązujące będą absolwentów z lat ubiegłych, którzy pragną zdawać egzamin dojrzałości?

— Tej grupie młodzieży ministerstwo pozostawia możliwość wyboru. Mogą zdawać egzamin dojrzałości według zasad obowiązujących zgodnie z nowym regulaminem, bądź też zgodnie z dawnym. W przypadku zdawania według dawnego regulaminu, kandydatów — obowiązujących będą wszystkie zasady i rygory stosowane w roku ubiegłym i w latach poprzednich.

Jeśli zdecydują się na maturę według nowego regulaminu, istnieje możliwość zaliczenia im tych przedmiotów, które złożyli w toku poprzedniego egzaminu dojrzałości, z tym jednak, iż zaliczenie to rozpatrywane będzie zgodnie z zasadami obowiązującymi wówczas, gdy ów poprzedni egzamin zdawali. I tak np. jeśli uczeń zdawał np. język polski i z egzaminu pisemnego otrzymał ocenę dostateczną, zaś w wyniku całego egzaminu (pisemnego i ustnego) uzyskał stopień niedostateczny — nie może uważać, iż egzamin pisemny z tego przedmiotu ma zaliczony i nie musi zdawać tzw. części pisemnej z polskiego w obecnie obowiązującym egzaminie maturalnym. Jako przedmiot zaliczony uznawać się będzie tylko ten, z którego uczeń otrzymał ostateczną, końcową ocenę co najmniej dostateczną.

Absolwenci z lat ubiegłych mają zatem możliwość zaliczenia tego, co uzyskali na egzaminie poprzednim oraz uzupełnienia egzaminu według starych lub nowych zasad.

Rozmawiała:
KRYSZYNA ROGALSKA

KONFERENCJA „DOBREJ ROBOTY”

W założeniach organizacyjno-programowych liceów ogólnokształcących napisano: „Stosowanie różnorodnych form i metod powinno służyć wdrażaniu uczniów do samodzielnej pracy, rozwijaniu umiejętności planowania pracy, racjonalnego jej organizowania i osiągnięcia zamierzonych efektów (...).

Podniesienie poziomu organizacji i kierownictwa w masie społeczeństwa jest problemem złożonym i niełatwym. Upowszechnienie wiedzy o organizacji i, jeszcze trudniejsze, wdrażanie umiejętności organizacyjnych wymaga długofalowej, zorganizowanej pracy zarówno w szkole, jak i w zakładach pracy. Tą pilną potrzebą społeczną należy się zająć.

Zdania powyższe zaczerpnięte są ze wstępu do publikacji, zawierającej materiały przygotowane na konferencję naukową, poświęconą upowszechnieniu naukowej organizacji i kierownictwa wśród młodzieży szkół ogólnokształcących.

Celem konferencji — zorganizowanej w dniu 5 stycznia br. przez Zarząd Główny ZNP oraz Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa przy współudziale centralnych i stołecznych

władz oświatowych oraz Instytutów Naukowo-Badawczych resortu oświaty — było omówienie problemu podniesienia poziomu kultury organizacji pracy i kierowania, jako jednego z głównych czynników mających wpływ na wyniki nauczania i wychowania.

Problem tzw. dobrej roboty, to znaczy roboty planowej, dokładnej, systematycznej i dobrze zorganizowanej — nie stanowi jakiegos novum w naszej oświacie.

Przecież już w programach 8-klasowej szkoły podstawowej stwierdza się: „Działanie praktyczne daje dzieciom okazję do poszerzania wiedzy, do jej stosowania, a także uczy cenić pracę własną i cudzą oraz szanować ludzi pracy. W działaniu praktycznym kształtują się szybciej takie cechy charakteru jak dokładność, systematyczność, wytrwałość i dyscyplinowanie, wyrabia się także umiejętność planowania, samodzielnego działania, jak również kontrolowania własnej pracy”.

Elementy prakseologii zawarte zostały także w programach wszystkich przedmiotów — tak humanistycznych jak i ścisłych — nauczanych w liceach ogólnokształcących, zwłaszcza zaś w programach szkół zawodowych.

Niewątpliwą natomiast nowością jest potraktowanie prowa-

dzenia dobrej roboty jako tematu odrębnego, omówienie go w aspekcie organizacji i kierowania pracą, ukazanie tej kwestii jako jednego z problemów nadrzędnych, który przeplatać ma całą naszą działalność dydaktyczną i wychowawczą. Bo przecież wszystkie nasze poczynania wychowawcze zmierzają m. in. do ukształtowania ludzi umiejących dobrze pracować, zdolnych do planowania, organizowania i wykonania każdej pracy, każdego zadania.

Problem organizacji i kierownictwa omówiono w aspektach różnych dziedzin działalności szkolnej i oświatowej. I tak np. dyrektor Departamentu Kształcenia Ogólnego, dr Marian Rataj, rozpatrując zagadnienie z punktu widzenia zaleceń resortu oświaty i wskazań zawartych w programach kształcenia ogólnego, zwrócił uwagę, iż problem podniesienia kultury pracy nabiera rangi jednego z najbardziej doniosłych problemów społecznych. Dlatego też szkoła powinna znacznie efektywniej niż dotychczas harmonizować przyswajanie wiedzy teoretycznej z umiejętnościami jej praktycznego stosowania; wyposażać uczniów w wiedzę o nowoczesnej organizacji pracy, uczyć racjonalnego planowania; kształtować umiejętności samodzielnego zdobywania potrzebnych informacji i posługiwania się nowoczesnymi narzędziami pracy; wdrażać do gospodarności i ekonomicznej działalności.

Co więcej, szczególną uwagę należy poświęcić kształtowaniu właściwej motywacji, uczuciowego angażowania się w realizację podejmowanych zadań, myślenia kategoriami ogólnospołecznymi.

Na problem ten zwrócona została baczna uwaga w programach kształcenia i doskonalenia nauczycieli. Mówił o tym na konferencji dr Norbert Dróbka wskazując, że najpilniejszymi obecnie problemami do załatwie-

nia w tym zakresie jest prakseologizacja dydaktyki ogólnej, czyli opracowanie teoretycznych podstaw umiejętności organizacyjnych i kierowniczych w pracy nadzoru pedagogicznego, nauczycieli i uczniów; dalej opracowanie i sformułowanie praktycznych wiadomości i umiejętności organizacyjnych do użytku nauczycieli wszelkich specjalności; opracowanie metod praktycznego nauczania umiejętności organizacyjnych, wreszcie sprawdzenie przydatności nowoczesnych metod pracy twórczej w zastosowaniu do działalności pedagogicznej.

Konieczne jest też opracowanie programu przedmiotu „organizacja i kierowanie” dla kursów doskonalących nauczycieli; zweryfikowanie tego programu, przygotowanie odpowiednich skryptów. Osobne programy tego przedmiotu należałoby opracować dla studiów nauczycielskich, zweryfikować je w kilku wybranych szkołach wyższych, a następnie wprowadzać do wszystkich szkół wyższych kształcących nauczycieli.

Poza wspomnianymi już referatami omówiono kwestię nauczania organizacji i kierownictwa z punktu widzenia poszczególnych grup przedmiotowych.

I tak mgr Maria Żytomirska, na przykładzie nauczania języka polskiego wskazała, jak można kształtować pożądane umiejętności i nawyki w procesie nauczania przedmiotów humanistycznych, zaś dr Jolanta Ciechomska podjęła to samo zagadnienie, ale w odniesieniu do przedmiotów przyrodniczych. Wreszcie mgr Bolesław Kiernicki i dr Mirosław Nowicki przedstawili referat na temat: „Elementarny kurs organizacji i racjonalizacji pracy w szkole podstawowej”.

(kr)

Czy wiecie że...

SLUBY PO NOWEMU

Korespondent PAP, St. Barteczko pisze z Pekinu:

Sluby po nowemu to jeden z elementów wprowadzania w życie nowych zwyczajów w społeczeństwie chińskim. Usilnie propaguje się więc skromny i oszczędny styl ceremonii ślubnych, potępiając jednocześnie przyjęcia ślubne jako przeżytek burżuazyjnych obyczajów.

„Powinniśmy zachować najlepsze wartości biedniaków i w żadnym wypadku nie wolno nam naśladować obszarników i burżuazji” — oświadczyła matka, wychodzącej za mąż córki Wand Ze-jun w jednej z komun ludowych prowincji Hupei, rezygnując z wydania przyjęcia. Pogląd ten został przyjęty po dłuższych dyskusjach rodzinnych, panna młoda nie tylko zgodziła się z nim, lecz także złożyła na zebraniu samokrytykę, ponieważ początkowo pragnęła, aby przyszły mąż podarował jej nową odzież; skrytykowała również pomysł rodziców przygotowania wyprawy ślubnej.

Obie rodziny — panny młodej i pana młodego — postanowiły nie zapraszać gości na wesele oraz nie dawać młodym podarków. Ponadto rodzice przyszłego męża Wand Ze-jun oddarli państwu świnie przeznaczoną początkowo na ślubne przyjęcie.

Podobne obrázky obyczajowe, będące próbą upowszechnienia pozbawionych ludowych pierwiastków zwyczajów propagowano już przed rewolucją kulturalną, prawdopodobnie w tym zakresie niewiele się zmieniło, skoro są one ponownie powielane. Oczywiście, jeden z aspektów skromnych ceremonii ślubnych polega na zaostrzeniu nadwyżek żywności i odwróceniu ich państwu, co w skali 700 milionowej ludności kraju może przynieść pewne efekty.

DZIEŃ POWSZEDNI SZKOŁY GMINNEJ⁽²⁾

Tak tytuł, jak też zawarta w mojej wypowiedzi myśl przewodnia zrodziły się pod wpływem relacji Kazimierza Wojciechowskiego z narady członków PZPR na temat aktualnych zadań stojących przed naukami pedagogicznymi, zatytułowanej: „Szansa dla nauk pedagogicznych” („Głos Nauczycielski” nr 50 z dnia 16 grudnia 1973 roku).

O potrzebie rozwoju nauk pedagogicznych wypowiedział się VI Zjazd PZPR, w którego dokumentach czytamy: „Ważną rolę odegrać powinny nauki pedagogiczne, które pomagają nauczycielom w unowocześnianiu ich pracy, jak i władzom oświatowym w diagnozowaniu i programowaniu szkolnictwa”.

Liczę, że tym razem zamiar zostanie zrealizowany tak, jak konsekwentnie realizowane są wszystkie inne decyzje VI Zjazdu.

Przejdźmy jednak do rozważań praktycznych. Dlaczego jestem za powołaniem Towarzystwa Pedagogicznego, o którym wspomina w swoim artykule Kazimierz Wojciechowski? Odpowiedź jest prosta. W społeczeństwie o uspołecznionych środkach produkcji musi zaistnieć uspołecznienie zarządzania nimi. To zaś „uspołecznienie” może być urzeczywistnione przez rozwój i żywotność społecznych organizacji jako wyrazu i możliwości pośredniego wpływu na sprawy oświaty i wychowania. Bez stworzenia warunków do swobodnego, nieskrępowanego prowadzenia rozważań na ten temat — trudno mówić o wyrobieniu obiektywnych sądów.

Żywo tkwią mi jeszcze w pamięci dawniejsze konferencje rejonowe, na których szeregowi nauczyciele zgłaszali sporo zastrzeżeń do istniejącego wówczas systemu oświaty i wychowania. Jakże były one trafne — świadczą o tym dzisiejsze praktyczne poczynania partii i rządu. Nie czas i miejsce na ich analizę. Formę warto podtrzymać: swobodna wymiana myśli, myśli kierowniczych, potrzebnych — to olbrzymi kapitał tak dla nauczycieli, jak i administracji.

Dobrze jest, skoro stwierdza się, że „nowa jakość oświaty musi wiązać się z nową jakością pedagogiki” i dalej „dobra teoria jest jednocześnie najbardziej praktyczna”. No i to, co cieszyć musi najbardziej: „wielką rezerwą do wykorzystania jest także współdziałanie z ruchem nauczycielskim”.

Nie zamierzam negować dorobku teoretycznego. Jednak dorobek ten musi być „tworzony” w oparciu o konkretne głosy praktyków i to praktyków doświadczonych, w oparciu o ich warsztat pracy. Po prostu wiele szkół w kraju, wielu nauczycieli dorobiło się ciekawych form i metod pracy. Chodzi o ich weryfikację i popularyzację. Myślę, że to, co już robimy — narady, spotkania, sesje popularnonaukowe itp. — stanowi pewną wypracowaną formę, którą Towarzystwo Pedagogiczne może przyjąć.

Mankamentem dotychczasowych poczyniń było zbyt duże rozproszenie tak tematyczne, jak i formalno-organizacyjne. To zaś musiało powodować, że wiele prac, wysiłków nauczycielskich szło na marne, ginęło „w obszarach bezodpływowych”. Taki stan nie pobudzał do aktywności, nie mobilizował do twórczego niepokoju, który — jak powietrze człowieka — potrzebny jest nauczycielom, by mogli, w miarę możliwości, najlepiej wypełniać swoje społeczne posłannictwo.

Trudno jest dzisiaj zabierać głos na temat towarzystwa, skoro nie znamy jego statutu. Można jednak powiedzieć, co szeregowy pedagog-praktyk czuje w tym względzie. Chcielibyśmy mianowicie aby towarzystwo stało się rzeczywistością „trybuną” teoretyków i praktyków. Jest zrozumiałe, że program prac badawczych powinien wynikać z potrzeb ogólnospołecznych, z głównych zadań stojących przed edukacją narodu, ale jeżeli ma być on programem pedagogów w całym tego słowa znaczeniu, to musi wynikać także z potrzeb samej szkoły, konkretnego nauczyciela. Bez uwzględnienia aktualnych realiów życiowych, każde poczynanie stanie się sztuką dla sztuki.

Tak więc proponuję opublikowanie projektu programu działa-

nia, zarówno od strony organizacyjnej jak i merytorycznej; umożliwi to jego społeczną weryfikację. Sądę, że wśród wielu zagadnień, które nurtują nauczyciela-praktyka, na plan pierwszy wybijają się braki nie z zakresu „co robić”, lecz z zakresu „jak to robić”?

Na przykład taki problem, jak cele wychowawcze; są one generalnie znane. Sformułowano je jasno i niedwuznacznie w Tezach Programowych Komitetu Centralnego przyjętych na VII Plenum KC PZPR w 1972 roku i nadano im rangę najwyższą w postaci uchwały Sejmu PRL z dnia 12 kwietnia 1973 roku pt., „O zadaniach narodu i państwa w wychowaniu młodzieży i jej udziale w budowie socjalistycznej Polski”. Skoro jasno powiedziane jest, „co robić”, to obecnie ważny, jeżeli nie najważniejszy, staje się problem, jak to robić?

JESTEM ZA POWOŁANIEM TOWARZYSTWA PEDAGOGICZNEGO

JAROSŁAW MERENA

Tak się składa, że miałem możliwość brania udziału w szeregu kursach, porad, seminariów itp. na których z reguły mówiono słuchaczom: „jakie to ważne stoją przed nimi zadania do realizacji”. Ciągłe zadania! Natomiast kiedy zaczęto pytać, kto i jak ma to robić, padała najczęściej odpowiedź: „na to nie ma recepty”. Obawiam się, że zajmowanie takiego stanowiska jest nie do przyjęcia na dłuższą metę, że trzeba i należy podejmować próby odpowiedzi na pytanie: „jak to robić”?

W tym względzie podpisuję się oburzać pod stwierdzeniem: „Niezależnie od wszystkich innych argumentów pedagogicznych i społecznych (...) chcemy doprowadzić do sytuacji, w której nie będzie konieczności ciągłego dokształcania nauczycieli i cała ich aktywność skierowana będzie na doskonalenie metod oddziaływania dydaktycznego i wychowawczego”. Tak więc szukanie odpowiedzi na pytanie, jak realizować program dydaktyczno-wychowawczy, miało by stanowić ważne zadanie towarzystwa.

Inny, nurtujący problem, któremu należałoby poświęcić czas i miejsce, to metodyka zarządzania

i kierowania szkołą. Chodzi konkretnie o szkołę, o sposób kierowania zespołami ludzkimi, które na co dzień realizują zadania dydaktyczno-wychowawcze.

I znów sytuacja podobna. Zakres obowiązków dyrektora szkoły od strony formalno-prawnej jest sprecyzowany. Ważne jest teraz, jak ta martwa litera prawa jest wcielana w życie. W jaki sposób dyrektor szkoły „spożytkował” dane mu atrybuty formalno-prawne, by szkoła właściwie spełniała swoje zadanie, by cały zespół pracował rytmicznie, z zadowoleniem i obejmował wszystkie ogniwa działalności szkolnej.

Zarówno pierwszy, jak i drugi zakres spraw można by porównać do tego, co w przemyśle nazywamy nową technologią. Chodzi zapewne o większą precyzję i dokładność dydaktyczno-wychowawczą, co w sumie można sprowadzić do efektów wyników naszej działalności. W naszej rzeczywistości wychowawczej są to sprawy trudno wymierne, ale właśnie dlatego, że są trudne, należy je podejmować.

Dużo mówi się u nas o samym nauczycielu. Jednak praktyczny rozwój pedeutologii jakoś mało odczuwamy. Sądę, że już „od wczoraj” należało zastanowić się nad nauczycielem, a szczególnie nad budżetem czasu pracy nauczyciela. Rozważania i badania z tego zakresu są już dzisiaj konieczne, a „na jutro” obowiązkowe. Jedno jest dla mnie jasne, a mianowicie to, że już dzisiaj pracy nauczyciela nie można mierzyć liczbą odpracowanych przez niego godzin dydaktycznych, a tym bardziej będzie to niemożliwe w przyszłości. Oto tylko niektóre uzasadnienia konieczności zastanowienia się nad budżetem czasu pracy nauczyciela.

Problem zupełnie nowy, perspektywiczny — to praktyczna działalność szkoły w środowisku, w kontekście jednolitego frontu wychowawczego. W tym zakresie na czoło wysuwają się takie sprawy, jak na przykład sposoby i metody pracy z „sojusznikami” i „partnerami” wychowania. Szkoła, a więc nauczyciel, ma być w tym względzie instytucją wiodącą. Jeżeli tak, to znów pytanie: jak to robić?

Przytoczyłem niektóre tylko własne sądy o potrzebie praktycznego i teoretycznego opracowania wielu problemów. Zachodzi zapewne pytanie, jak to realizować? Sądę, że podstawę stanowić musi dosyć szczegółowa tematyka badawcza. Obok naukowego kierownictwa, poszczególne typy szkół czy indywidualni nauczyciele wybierają konkretną tematykę do opracowania w określonym czasie. Pamiętać jednak trzeba o tym, że nie wolno tworzyć „stajni wysięgowych”. Prace badawcze muszą przebiegać w warunkach naturalnych, tzn. w takich, w jakich szkoła pracuje na co dzień. Tworzenie szkół „specjalnych” i wypracowywanie w nich takich, czy innych doświadczeń może przynieść tylko szkodę w postaci nieadekwatności wyników do ogólnego stanu.

Na zakończenie moich rozważań pragnę potwierdzić konieczność współdziałania z ruchem nauczycielskim. Stanie się ono (Towarzystwo Pedagogiczne — przyp. JM) niewątpliwie ośrodkiem nie tylko podnoszenia kultury pedagogicznej, lecz także wyszukiwania uzdolnionych, o o naukowych ambicjach, nauczycieli. Ze jest to bardzo ważne zadanie — nie ulega wątpliwości. Jeżeli dla przodujących robotników organizujemy specjalne doskonalanie, zrobimy to dla przodujących nauczycieli, którzy tego pragną i na to czekają.

Jeśli miałbym jeszcze coś dodać, to jedno: nie może być nauczycielem-wychowawcą ten, kto w swojej karierze nie nie wypracował, nie „sprzedał” tylko biernie — lepiej czy gorzej — realizując cudze myśli. A właśnie towarzyszywo mogłoby stworzyć warunki, w których można byłoby „sprzedawać” i „kupować” coś nowego.

Nominacja około 2500 dyrektorów gminnych szkół zbiorczych we wszystkich gminach w styczniu 1973 roku była śmiałym pociągnięciem Ministerstwa Oświaty i Wychowania. Śmiałym i — jak się okazało — bardzo potrzebnym, korzystnym dla rozwoju szkolnictwa na wsi. Nowo mianowany dyrektor gminnej szkoły nie mając jeszcze „swojej” placówki, mógł zająć się problematyką oświaty i kultury całej gminy.

Wtedy to właśnie dyrektorzy ci bywali we wszystkich szkołach swego terenu, wtedy poznali sieć dróg i możliwości dotarcia dzieci do szkoły. Wtedy zapoznali się z zasadzie z całym zespołem pedagogicznym w rejonie. Byli oni organizatorami oświaty wraz z nowo kreowanymi naczelnikami gmin i w ich imieniu kierowali sprawami oświaty i kultury. Uczestniczyli w radach pedagogicznych swych podopiecznych szkół, poznawali wszystkie ich trudności i zaznajamiali się z ich możliwościami.

Tak było do września 1973 roku!... Lecz z dniem 1 września uruchomiono ponad 700 gminnych szkół zbiorczych i ich dyrektorzy musieli przede wszystkim zająć się reorganizowaniem placówki, która bezpośrednio im podlega i w której dzieci i ich rodzice patrzyli na dyrektora jako na „swego pana dyrektora”.

Nic też dziwnego, że w szkołach, które widziałem w tym roku szkolnym, dyrektorzy są przede wszystkim dyrektorami szkoły, w której bezpośrednio pracują.

Nie spotkałem jednak ani jednego dyrektora, któremu byłoby obojętne sprawy innych szkół w gminie. Wszyscy odbywają narady z dyrektorami ośmioklasówek i kierownikami filialnych szkół, spotykają się z nimi przynajmniej raz w miesiącu. Jednak nie spełniają w całej pełni postawionego im zadania w zakresie nadzorowania pracy tych szkół. A, jak pisałem w poprzednim artykule, tych innych szkół jest wiele od 1 do 11 i trzeba się nimi zająć. Tutaj wysuwa się więc dyktando: słuszna decyzja resortu o powołaniu dyrektorów gminnych szkół zbiorczych domaga się dalszej, śmiałej decyzji.

Moim zdaniem trzeba powołać zastępców dyrektorów szczególnie tam, gdzie oprócz gminnej szkoły zbiorczej jest jeszcze kilka placówek ośmioklasowych. Należałoby też ułatwić dyrektorom tych szkół nabycie pojazdów (motorowerów, motocykli, samochodów), ażeby mogli sprawnie dojeżdżać do podległych sobie placówek bez niepotrzebnej straty czasu, a nawet dowozić czasem nauczyciela specjalistę do szkoły, w której brak jest takiego specjalisty. Po spełnieniu tych warunków można będzie być spokojnym o los szkół, którymi kieruje bezpośrednio dyrektor szkoły gminnej i żądać od niego pełnego nadzoru i pomocy dla innych szkół rejonu.

Jeszcze parę słów o dyrektorach, na przykładzie placówek, które odwiedziłem. Otóż spośród pięciu dyrektorów, jeden ma wyższe wykształcenie ze stopniem magistra, dwóch wyższe zawodowe, a dwóch legitymujących się dyplomem SN rozpoczęło studia magisterskie.

Rozmawiając z tymi ludźmi, patrząc na ich pracę i wyniki — doszedłem do wniosku, że ich wartości w żadnym przypadku nie można mierzyć formalnymi kwalifikacjami. Chciałoby się widzieć na stanowisku dyrektora więcej takich ludzi jak koledzy: Józef Bugaj czy Aleksander Wróbel, kol. Bronisława Chlebuś, kol. Krystyna Salamon. Bo wszyscy oni — bez względu na formalne kwalifikacje — zdają sobie sprawę ze swej odpowiedzialności, wkładają w pracę maksimum dobrej woli, mają zdolności organizacyjne. Wszyscy też martwią się ogromem pracy, ale błogosławią szansę podwyższania kwalifikacji.

Mało jest jeszcze nauczycieli z wykształceniem wyższym magi-

sterskim, ale jednocześnie prawie wszędzie, tam, gdzie byłem w gminnych szkołach zbiorczych, zajęcia prowadzą specjaliści przynajmniej z wykształceniem na poziomie SN.

Przy tym w szkołach, które odwiedziłem, od 2 do 5 nauczycieli rozpoczęło studia zaoczne w bieżącym roku akademickim. Są i tacy, którzy podjęli je wcześniej.

Wśród studiów jest powszechny, mimo iż praca nad sobą połączona jest z wieloma osobistymi wyrzeczeniami. Organizowanie pracowni dydaktycznych, zakup pomocy naukowych, zapoznanie się z ich działaniem i wykorzystaniem w pracy szkolnej — wymaga i konsultacji, i własnej pracy. Jeśli do tego dodamy wyraźne dyrektywy władz szkolnych w sprawie wychowawczego oddziaływania szkoły (ceremoniał szkolny, praca organizacji uczniowskich itp.), to rozumiemy, jak bardzo nauczyciele wraz z dyrektorem są obciążeni.

Oglądam szkołę nie z pozycji przedstawiciela nadzoru szkolnego, rozmawiam z nauczycielami jak kolega. I obserwując pracę tych pedagogów, z perspektywy wieloletniego doświadczenia różnorakiej pracy w szkolnictwie, dostrzegam wyraźnie ich zapal i wiarę w to, że dzięki ich wysiłkom zostanie zrealizowane wielkie zadanie likwidacji zaniedbań wsi polskiej w porównaniu z miastem.

Gdy widziałem dzieci w klasie VII pochyłone nad przyrządami z fizyki i zgrabnie poruszające się ich ręce, gdy patrzyłem na świetlicę i smacznie przyrządzone posiłki, gdy obserwowałem, jak w klasie — pracowni języka polskiego dzieci wyszukują w encyklopedii rozwiązania haseł, które im nasunęła lekcja — odnosiłem wrażenie, iż jestem w swojej warszawskiej szkole, że patrzę na młodzież wielkomięską. I dopiero wielka ciekawość w oczach tych uczniów, wyraz radości z pierwszych prób samodzielnego działania uprzytomiał, że to są dzieci wiejskie.

Wówczas uświadomiłem sobie, że forma ich pracy dzisiaj jest taka sama, jak dzieci w mieście, natomiast sposób przyswajania wiedzy o wiele żywszy. Pozwala to wierzyć, że kiedy za parę lat spotkają się one z rówieśnikami z dużego miasta, to okres adaptacji i wyrównywania poziomu przejdzie bezboleśnie i co ważne, bardzo szybko.

W wyniku odwiedzin szkół w ciągu pięciu dni nasunęły mi się pewne wnioski, które można by sformułować następująco:

● Stworzenie ogólnej zasady działania gminnej szkoły zbiorczej ma historyczne znaczenie. Konsekwentna polityka w tej dziedzinie jest realną koniecznością, wypływającą z najbardziej postępowych postulatów o jednolitym oddziaływaniu szkoły na wszystkie dzieci polskie.

● Trzeba, moim zdaniem, utrwalic w społeczeństwie przekonanie o konieczności ponoszenia coraz to większych wydatków na potrzeby szkoły (budynki, drogi dojazdowe, internaty i wyposażenie pracowni dydaktycznych).

● Należy rozważyć sposób realizacji powszechności gminnej szkoły zbiorczej; czy dążyć szybko do jej powszechności, czy też raczej umacniać szkoły już utworzone i porządkować szkolnictwo całej gminy, a potem dopiero przechodzić do następnych gmin?

● Moim zdaniem, obecnie należałoby skoncentrować wszystkie możliwości powiatów, województw i centralnych instytucji, dla zapewnienia dobrych warunków szkołom już istniejącym, o toczyć je troskliwą opieką, aby piękna idea nie została wypaczona przez tworzenie karykatury gminnej szkoły zbiorczej.

Takie szkoły jak Siepraw i Ropczyce — to placówki, które warto pokazywać w ich pięknym rozwoju.

BOLESŁAW REDLICH

W kwietniu 1973 roku ukazało się zarządzenie ministra oświaty i wychowania¹⁾ zawierające nowe zasady klasyfikowania i promowania uczniów. Zbliża się moment wystawienia według nowych zasad pierwszych ocen. Zanim to nastąpi, warto zastanowić się nad niektórymi szczegółowymi problemami nowej oceny ze sprawowania.

Wydaje się, że w przypadku wprowadzania zmian istotnych, nie tylko modyfikujących, lecz wręcz zmieniających metody i treści poczynić wychowawczych, nie wystarczy nawet najbardziej szczegółowo i precyzyjnie sformułowane zarządzenie. Musi ono być wsparte głębokim zrozumieniem sensu nowego sposobu oceniania zachowania uczniów przez wszystkich nauczycieli.

W skrajnym przypadku może się stać tak, że znajdują się nauczyciele czy nawet całe szkoły, które ograniczą się jedynie do formalnego podporządkowania obowiązującemu zarządzeniu. Inaczej mówiąc, zostanie zmieniona nomenklatura treści oceny i jej skali, zaś sam sposób oceniania może pozostać taki sam. Skrajnym przypadkiem będzie także ściśle trzymanie się tekstu zarządzenia, niewypełnianie go własną inwencją pedagogiczną. Szytawo traktowanie koncepcji uczynić z niej może wręcz narzędzie tortury zarówno uczniów jak i nauczycieli.

Zasygnalizowane sytuacje nie są jedynie teoretycznymi pomyślnymi. Niestety, są szkoły, gdzie w ten sposób zaczęto wprowadzać nową ocenę. Niebezpieczeństwo takich i innych nieporozumień istnieje. A chodzi przecież o zmianę całego procesu oceniania, o zmianę sposobu pracy i sposobu rozumowania wszystkich nauczycieli. Dając nowe narzędzie pracy, nie można ograniczyć się jedynie do instrukcji, potrzebne jest szkolenie praktyczne, a przede wszystkim potrzebne są metodyczne materiały pomocnicze.

Moje kontakty ze szkołami oraz obserwacja pierwszych prób realizacji zarządzenia pozwalają mi wymienić pewne typowe trudności i problemy, stojące przed szkołami.

TRZECI OCENY

Zarządzenie wymienia trzy podstawowe dziedziny zachowania (stosunek ucznia do obowiązków szkolnych, aktywność społeczną, kulturę osobistą), w zakresie których uczniowie mają być oceniani. Podaje także przykładowe wskaźniki tych zachowań.

Czy oznacza to, że zachowanie każdego ucznia ma być rozpatrywane pod tymi wszystkimi aspektami? I czy tylko tymi? Odpowiedź będzie jednoznaczna: nie. Są to tylko przykłady mające wyjaśnić, o jakie sprawy chodzi. Nie zostały wymienione wszystkie i nie wszystkie z nich będą miały jednakową wagę w konkretnych sytuacjach poszczególnych szkół.

Musimy wybrać, ustalić te, które będą wynikały z analizy konkretnej sytuacji wychowawczej danej szkoły czy nawet konkretnej pojedynczej klasy. W jednym przypadku może chodzić na przy-

CO MOŻE DAĆ TA ZMIANA?

(KILKA UWAG NA TEMAT ROZSZERZONEJ OCENY ZE SPRAWOWANIA)

tywnie zrywamy z dotychczasową praktyką „obniżania” względnie „podnoszenia” oceny ze sprawowania. Nie jest ona dla ucznia nagrodą ani też karą. Ocena ma jedynie w miarę jak najbardziej adekwatnie informować o zachowaniu ucznia.

Skala zawiera trzy oceny pozytywne (wzorowe, wyróżniające, dobre) oraz dwie negatywne (odpowiednie, nieodpowiednie). W jej nomenklaturze przebiega optymizm pedagogiczny. Jedynie ostatnia ocena jest właściwie negatywna.

Dla ustalenia tych ocen nie próbujemy posługiwać się jakimiś liczbowymi wskaźnikami, punktacją wykroczeń i osiągnięć uczniów. Wszelkie tego typu rozwiązania dają jedynie złudę obiektywizacji. Praktyka, jaką w tym zakresie zdobyto w trakcie prowadzenia eksperymentu nad nową oceną, wskazuje, że wystarcza i najbardziej adekwatne jest to, co ogólnie o uczniu pamięta wychowawca, jego koleżcy, on sam.

Sprawa istotną jest natomiast częstota, niż jedynie na okres, dokonywane oceny. W sytuacji gdy rok szkolny został podzielony na

dwie części bardzo pożądane byłoby ocenianie śródrokowe (1 lub 2 razy). Pozwoli ono wychowawcy na lepszą orientację w sytuacji wychowawczej, na sprawniejsze kierowanie procesem wychowania i samowychowania uczniów.

ROZSIEW OCEN

Prawidłowe posługiwanie się skalą ocen powoduje uzyskanie w miarę prawdziwego obrazu sytuacji w konkretnej klasie. A więc nie będzie już — jak dotychczas bywały — przypisywania ogromnej przewagi oceny najlepszej. Rozsiew będzie bardziej zbliżony do rozsiewu ocen dotyczących wyników nauczania.

Teoretycznie biorąc najczęściej będzie ocen przeciętnych, poprawnych, które określono mianem dobrych (40–60 proc.) i bardzo mało ocen skrajnych w skali (wzorowych i nieodpowiednich od 0 — 10 proc. każdej).

SPOSÓB USTALANIA OCEN

Do procesu ustalania ocen zachowania zostają włączeni uc-

miowicie. Ich udział jest nieodzowny. Gwarantuje obiektywność oceny, jest źródłem oddziaływań wychowawczych. To najważniejszy moment w koncepcji nowej oceny. Ale trzeba pamiętać, że ten udział jest prawem, lecz nie obowiązkiem ucznia. Może on z niego korzystać, ale nie musi. Staramy się zachęcać go do tego udziału, ale nie możemy zmuszać. Szczególnie ważne jest to dla momentu samooceń.

Nasi uczniowie nie są przyzwyczajeni do takiego stanowienia o sobie. Doświadczenia wskazują, że bardzo go sobie cenią, ale też muszą być do niego przygotowani, stopniowo włączani. Powyższe stwierdzenia odnoszą się także do oceny dokonywanej przez zespół. Staje tu przed uczniami dodatkowy problem: trzeba umieć formułować swoje opinie, wyrażać publicznie własne zdanie, umieć umotywalować swoje twierdzenia.

Aby dyskusja nad ustalaniem ocen przebiegała w sposób rzeczowy i kulturalny, aby nie stała się okazją do przeprowadzania osobistych porachunków, czuwa nad nią wychowawca. Dlatego też jest ważne, by tryb ustalania ocen nie został potraktowany formalnie. Na przykład gdy uczniowie jedynie pisemnie (i to obowiązkowo!) podają swoją samooceń, gdy powołano stałą grupę kilku uczniów mających obowiązek (czy przywilej?) oceniania innych kolegów.

Trzeba też podkreślić, że także i sami nauczyciele nie są w zasadzie przyzwyczajeni do takiej sytuacji. Dotychczas tylko oni decydowali o ocenach. Teraz i oni muszą zmienić swój system pracy. Nie jest to sprawa prosta i do zrealizowania natychmiast; wymaga pewnego czasu. Jak dłużej? Nie może tu być jednoznacznej odpowiedzi. Czas potrzebny każdej szkole, każdemu nauczycielowi na wdrożenie rozszerzonej oceny ze sprawowania do swojej praktycznej działalności — zależy będzie od wielu czynników (np. środowiska, działalności organizacyjnej uczniowskiej, dotychczasowa działalność wychowawcza, zaangażowanie nauczycieli).

ILE OCEN WYSTAWIAMY?

Koncepcja nowej oceny zachowania, w swej właściwej pierwotnej postaci, mówiła o trzech dziedzinach zachowania, za które uczeń otrzymywał trzy odrębne źródłowane oceny. Stąd wzięła się jej nazwa: źródłowana ocena zachowania. Ustalając dla ucznia trzy odrębne oceny, koncepcja nie przewidywała oceny łącznej w obawie, że tego rodzaju ocena zatałaby właściwy obraz zachowania ucznia i prowadziła do niepotrzebnych uproszczeń.

Natomiast w tej chwili obowiązują nas inne rozwiązanie. O to w ciągu roku szkolnego operujemy trzema ocenami, wystawiamy trzy oceny (w zasadzie także uczeń

może otrzymać każdorazowo trzy różne oceny). Natomiast podsumowując całoroczną działalność mamy wpisywać uczniowi na świadectwie jedną ocenę. Problem został skomplikowany. Jak tę ocenę ustalić? Czy mamy w czerwcu zrezygnować z potrójnych ocen? Jest oczywiście, że nie. Byłoby to niesłusznym pedagogicznie nie spłycającem sprawy (i także nie wynika z treści zarządzenia). Zatem trzeba będzie niezależnie ustalić jakby czwartą ocenę — globalną w swym charakterze — zamykającą roczną pracę. Rozwiązanie nie jest proste, ale jedynie słuszne.

DOKUMENTACJA

Niektórzy nauczyciele egarnięci zapalem, w intencji właściwej realizacji nowych wytycznych oceniania, podejmują prowadzenie jakichś ogromnie zbuczerowanych dzienników obserwacji uczniów. Wydaje się im serwować uczniów. Wydaje się im nieodpowiednim warunkiem obiektywizacji oceny. Tymczasem okazuje się, że w tych dokumentach znajdują przeważnie miejsce uwagi negatywne (jakos nauczyciele nie lubią wpisywać uwag pozytywnych!).

Prowadzenie tego rodzaju dokumentacji jest dodatkowym żmudnym obowiązkiem. Szanujmy nasz czas. Przecznymy go lepiej na twórcze oddziaływanie na uczniów, na rozmowy i kontakty z nimi. Będziemy więcej o nich wiedzieli, lepiej na nich oddziaływali, a ocena nasza będzie bardziej obiektywna.

POTRZEBY

Istnieje konieczność pogłębionego zapoznania się w szkołach z problematyką rozszerzonej oceny. Potrzebne są więc pewne materiały wprowadzające w zagadnienie. Jeden tekst „Wytycznych” zamieszczony jedynie w Dzienniku Urzędowym to stanowczo za mało. Praktycznie nie jest osiągalny dla nauczyciela, który, szczególnie w pierwszym roku pracy z nową oceną, powinien mieć go zawsze przed oczyma. Także terenowe władze oświatowe i IKNiBO nie zostały szczegółowo poinformowane w tym zakresie.

Sprawą palącą jest więc wydanie w formie małej publikacji tekstu „Wytycznych” wraz z kilkoma artykułami, omawiającymi najistotniejsze sprawy. Wprawdzie w druku znajduje się książka omawiająca całokształt problemu zarówno od strony teoretycznej, jak i praktycznej, ale wie-

my przecież, jaki jest normalny tryb produkcji takiej pozycji. Trudno jest czekać na ukazanie się książki, gdy koncepcja nowej oceny została już wprowadzona do powszechnej realizacji.

Dla potrzeb doradczych można by częściowo skorzystać z materiałów metodycznych, jakie ukazywały się w tych województwach, które prowadziły już od kilku lat nową ocenę na zasadzie eksperymentalnej. Zresztą i w tych okragach sytuacja nie jest lepsza. Ostateczny tekst zarządzenia zmienia niektóre treści przyjęte w okresie eksperymentu, a przede wszystkim wprowadza ocenę globalną, o której nie było przedtem mowy i która w przekonięciu uczestników eksperymentu była czynnikiem zbędnym.

Wynika stąd następny problem. Czy nie należałoby zasięgnąć opinii nauczycieli, czy nie należałoby zanalizować tegorocznych doświadczeń? Myślę tu o znalezieniu odpowiedzi na pytania: czy potrzebna jest ocena globalna? Jaka jest jej pedagogiczna przydatność? Czy nowe tegoroczne doświadczenia nie potwierdzają wniosku z poprzednich lat (z okresu eksperymentu) o nieprzydatności tej oceny?

Wydaje się, że warto zastanowić się nad tym problemem. Jeszcze jest w tej chwili czas na dokonanie ewentualnych zmian, które obowiązywałyby w przyszłym roku szkolnym²⁾. (A czy nie mogłyby być obowiązywać w czerwcu, aby na świadectwach znalazły się jedynie trzy istotne oceny zachowania?).

Dodatkowych wyjaśnień wymaga także sprawa dokumentacji. W obecnych dziennikach klasowych nie ma miejsca na wpisywanie ocen. Dowolne, doraźne rozwiązania ocen, przyjmowane przez poszczególne szkoły nie wpłyną na uporządkowanie dokumentacji szkolnej.

Wreszcie ostatnia sprawa, to postulat nadania odpowiedniej wagi nowej ocenie. Została ona wprowadzona trochę na zasadzie „konspiracyjnej” — bez rozgłosu. Tymczasem trzeba nie tylko mówić o jej realizacji, lecz i szeroko omawiać jej walory pedagogiczne, jej rolę w budowaniu postaw społecznych przyszłych dorosłych obywateli Polski Ludowej.

Pytanie postawione w tytule artykułu nie jest retoryczne. Zmiana sposobu oceny sprawowania uczniów może dać wiele. Przykładowo wymienię kilka spraw, gdzie wyraźnie można byłoby zaobserwować przemiany: zmienia się styl pracy wychowawczej szkoły i poszczególnych nauczycieli, zmienia się stosunek do ucznia, zmienia się wreszcie i zachowanie ucznia, ulega korzystnym zmianom sytuacja wychowawcza w szkole; szkoła osiąga lepsze efekty swej działalności.

BARBARA PUSZKIN

1) Dziennik Urzędowy nr 8 Ministerstwa Oświaty i Wychowania z dnia 28 kwietnia 1973 roku.
2) Problem powyższy porusza w swym artykule S. Raciniowski w „Głosie Nauczycielskim” z dnia 16 grudnia 1973 roku.

Skończmy ze staromodną wywiadówką!

Nowoczesna szkoła, ta, która reorganizuje dotychczasową naukę uczniów, ich działalność i spełnia w większym stopniu rolę wychowującą i opiekuńczą, powinna dążyć do zmiany sposobu prowadzenia dotychczasowych spotkań z rodzicami czyli tzw. wywiadówek.

Uważam, że wywiadówki od wielu lat prowadzone są tradycyjnym sposobem. Powtarza się wciąż to samo: rodzice pokornie, przerażeni, rzadziej dumni, zasiadają w ławkach... a nauczyciel grzmi, narzeka, gani, czasami chwali. A wszystko to dzieje się poza plecami osób najbardziej zainteresowanych ową naganą czy pocuchawą, bo przecież uczeń na spotkaniach tych jest nieobecny.

Nasza mała łysogórska szkoła (w powiecie brzeskim), zdążając ku nowemu i lepszemu oddziaływaniu na wychowawcę i jego opiekunów, postanowiła zerwać z przestarzałą formą wywiadówek i organizować je inaczej. Na czym owa zmiana polega, opiszę na podstawie spotkania z rodzicami uczniów klasy VI, które odbyło się na początku grudnia ub. roku.

Po pierwsze wychowawczyni klasy przygotowala program wywiadówki wspólnie z uczniami na godzinie wychowawczej. Uczniowie proponowali zagadnienia, które należy wobec rodziców omówić.

Ustalono ich następującą kolejność:

- osiągnięcia wyniki w nauce, trudności, niedociągnięcia,
- uczestnictwo w pracach społecznych,
- zachowanie uczniów, dyscyplinowanie, kultura osobista.

Dalsza praca polegała na tym, że poszczególne zespoły uczniowskie wybrały jedno z tych zagadnień i przygotowały się do szczegółowego omówienia go w czasie spotkania. Oczywiście, każdy zespół pracował pod kierunkiem grupowego i wychowawczyni, która musiała udostępnić uczniom odpowiedni materiał dowodowy: dziennik, zeszyt uwag, księgie prac społecznych i zeszyty klasowe itp.

W czwartek, o godz. 17.00, odbyła się owa zaplanowana i wyznaczona lekcja. Z jednej strony sali przy stolikach zajęli miejsca uczniowie, z drugiej zasiadli rodzice. Spotkanie rozpoczęło wesoła klasowa piosenka i meldunkiem przewodniczącego klasy, z którego wynikało, że tylko jeden uczeń jest nieobecny i brak dwojga rodziców.

Po oficjalnym zagajeniu, wychowawczyni oddała głos wychowankom. Mówili oni rzeczowo i krótko o tym, czego nauczyli się przez te 3 miesiące z poszczególnych przedmiotów, ile już mieli klasówek i dłuższych wypracowań oraz jakie uzyskali oceny. Chcieli bowiem w ten sposób uświadomić niektórym rodzicom, że nauka w VI klasie nie jest łatwa i wymaga od ucznia dużego wysiłku, systematycznej pracy oraz pomocy domu, choćby przez stworzenie odpowiedniej atmosfery pracy.

Potem podsumowali osiągnięte wyniki, wrzeczyli rodzicom karteczki z ocenami. Próbowali szukać przyczyn niepowodzeń szkolnych, mówili o trudnościach.

Przedstawili także rodzicom swą pracę społeczną w klasie i w całej szkole. Chwalili się funkcjami, osiągnięciami, tym, ile kto godzin pracował społecznie dla łysogórskiego środowiska. Zwrócili się też z prośbą do zaangażowanych społecznie rodziców, by pomogli im i ukierunkowali ich społeczną działalność we wsi, ponieważ oni, choć jeszcze mali, chcą być już aktywni i pożyteczni.

Następnie dość surowo ocenili niewłaściwe zachowanie się, na niektórych lekcjach, siedmiu swoich kolegów. Wypowiadali się też na temat wyglądu i higieny osobistej uczniów (oczywiście, podawali przykłady, ale nie piętnowali nikogo imiennie). Formalnie rola wychowawcy była niska, ograniczała się do ukierunkowywania wypowiedzi przez zadawanie dodatkowych pytań i podsumowywanie wypowiedzi.

Dumą natomiast napawała panująca na sali nastroj. Wychowankowie bowiem byli bardzo ożywieni, jednocześnie widać było, jak opamięniali swoje zdenerwowanie i jasno, ładnie mówili. Rodzice byli mile zaskoczeni, patrzyli z podziwem na swe (dobre czy dostateczne) pociechy, słuchali z powagą i zacięciem tych małych dyskusantów.

W dalszej części wywiadówki oddano głos rodzicom. Teraz oni wypowiadali się na temat nauki i pracy swych dzieci. W uwagach uświadamiali dzieciom błędy w postępowaniu, wskazywali na przyczyny złych ocen. Padły też konkretne propozycje co do pomocy w nauce uczniom słabszym, konieczności poprawnego zachowania się „niemowlaków” na poszczególnych lekcjach.

Ważne było to, że uczniowie wszystkie te uwagi i zyczenia rodziców usłyszeli wprost a nie, jako powtarzane dawniej wywołanie (jak to było w wywiadówkach). Rodzice mówili także o postawie dzieci w domu, o ich zainteresowaniach sportem, który jakoby miał przekształcać w nauce itp. w związku z czym wiele spraw należało sobie wzajemnie wyjaśnić.

Gdy podsumowując dziś owo spotkanie, uważam, że było ono bardzo udane i pożyteczne. W ten sposób przeprowadzona wywiadówka przyczyniła się do zbliżenia trzech ogniw tak ważnych w edukacji: dzieci — rodzice — wychowawca.

U rodziców spotęgowała się troska i odpowiedzialność za dziecko, uczniowie próbują samokrytycznie patrzeć na swą pracę i naukę, są czujni, starają się o lepsze oceny, a wychowawcy pracuje się z zespołem o wiele łatwiej. Ta konfrontacja stała się więc dla procesu dydaktycznego niezwykle korzystna.

Nadmienić należy, że taka wywiadówka może być w różnorodny sposób przygotowana. Zależy to przecież od inwencji nauczyciela i wychowanków. Z tym, że zawsze takie spotkanie musi być wcześniej zaplanowane, przygotowane razem z zespołem klasowym. Zaś podczas zebrania, obowiązuje takt pedagogiczny i atmosfera życzliwej, wypływająca z troski o małego, wrażliwego człowieka.

CELINA PROKOP
Lysa Góra
pow. Brzesko



Foto: Cz. Górski

RADA DO SPRAW WYCHOWANIA

Prezes Rady Ministrów zarządzeniem z dnia 18 grudnia 1973 roku powołał Radę do spraw Wychowania.

Zarządzenie postanawia, że rada jest organem rządowym. Głównym jej zadaniem jest sprawowanie kontroli nad realizacją polityki wychowawczej państwa we wszystkich środowiskach. Z tego tytułu posiada uprawnienia do zgłaszania wniosków inicjujących, koordynujących oraz opinii w sprawach związanych z rozwijaniem i wdrażaniem jednolitych zasad socjalistycznego wychowania.

Rada działa na podstawie regulaminu zatwierdzonego przez prezesa Rady Ministrów. Ministrowie (kierownicy urzędów cen-

tralnych) mają obowiązek udzielania radzie pomocy w zakresie ich kompetencji i w sprawach dotyczących powierzonych jej zadań.

Skład Rady do spraw Wychowania jest następujący:

Przewodniczący — Jerzy Kubercki, minister oświaty i wychowania.

Wiceprzewodniczący: Jan Szczepański, wiceprezes Polskiej Akademii Nauk.

Stanisław Ciosek — przewodniczący Rady Głównej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej,

Bolesław Kapitan — przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki.

Członkowie Prezydium:

Stanisław Bohdanowicz — naczelnik Związku Harcerstwa Polskiego.

Tadeusz Haladaj — przewodniczący Zarządu Głównego Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej.

Zygmunt Huszcza — podsekretarz stanu w Ministerstwie Oświaty i Wychowania.

Ronald Jeziński — kierownik Wydziału Nauki i Oświaty Komitetu Akademickiego Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Leszek Kasprzyk — podsekretarz stanu w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego i Techniki.

Engelmar Mielczarek — przewodniczący Zarządu Głównego Socjalistycznego Związku Studentów Polskich.

Jan Pawlak — zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Bogdan Waligórski — przewodniczący Zarządu Głównego Związku Młodzieży Socjalistycznej.

Gen. bryg. Albin Żyto — zastępca szefa Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego, przewodniczący Rady Młodzieżowej Wojska Polskiego.

Sekretarz — Włodzimierz Szara — dyrektor Biura Rady do spraw Wychowania.

Członkowie Rady:

Halina Anderska — wiceprezes Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich.

Lesław Bartelski — prezes Oddziału Warszawskiego Związku Literatów Polskich.

Waldemar Baszanowski — starszy asystent Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie.

Kpt. Mieczysław Bączek — pilot I klasy I Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa”.

Henryk Białczyński — podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy, Plac i Spraw Socjalnych.

Henryk Burczyk — podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa.

Stanisław Cieśliński — dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. J. Kochanowskiego w Radomiu.

Marian Dobrowolski — Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu.

Janusz Domagaliński — redaktor naczelny Redakcji Programów dla Dzieci i Młodzieży Polskiego Radia w Warszawie.

Krzysztof Dubiel — zastępca Komendanta Chorągwi ZHP w Rzeszowie.

Edward Fijałkowski — prezes Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Henryk Gamzyk — dyrektor PGR Leszno, pow. Pruszków, woj. warszawskie.

Henryk Gawroński — dyrektor Kombinatu Techniki Światłowej „Polam” w Warszawie.

Bernard Gawlina — pracownik naukowy w Instytucie Pedagogiki w Krakowie.

Leszek Gomółka — sekretarz generalny Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Bolesław Górnicki — dyrektor Instytutu Pediatry.

Krzysztof Graczyk — przewodnicząca Koła Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Łasku, woj. łódzkie.

Aleksander Hulek — kierownik Zespołu Pedagogiki Leczniczej w Instytucie Pedagogiki UW.

Adolf Jakubowicz — dziennikarz Rozgłośni Polskiego Radia w Rzeszowie.

Irena Janowska — wizytator rejonowy Inspektoratu Oświaty i Wychowania w Bydgoszczy.

Tadeusz Kaczmarek — podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki.

Andrzej Kieruzalski — kierownik Reprezentacyjnego Zespołu Harcerskiego „Gawęda” przy Pałacu Młodzieży w Warszawie.

Krzysztof Kniżewska — zastępca dyrektora do spraw wychowawczych w Zbiorczej Szkole Gminnej im. A. Mickiewicza w Sokolach, pow. Łapy, woj. białostockie.

Maria Kosińska — sędzia Sądu dla Nieletnich w Koninie.

Edward Kowalczyk — minister łączności.

Jakub Koźdrój — agronom w Spółdzielni Produkcyjnej w Burkatowie, pow. Świdnica.

Józef Kotowski — szef drużyny

ZHP „Nieprzetartego Szlaku” Stołecznej Chorągwi ZHP.

Jerzy Kraśniewski — przewodniczący Klubu Publicystów Oświatowo-Wychowawczych Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Kazimierz Królasiński — mistrz Stoczni im. A. Warskiego w Szczecinie.

Jan Mielkowski — zastępca przewodniczącego Komitetu do spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja”.

Tadeusz Lomnicki — rektor Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie.

Jarema Maciszewski — przewodniczący Sejmowej Komisji Oświaty i Wychowania.

Kazimierz Masalski — dyrektor Zakładu Wychowawczego w Malborku, woj. gdańskie.

Stanisław Mika — dyrektor Instytutu Badań nad Młodzieżą.

Heliodor Muszyński — kierownik Zakładu Teorii Wychowania Uniwersytetu A. Mickiewicza w Poznaniu.

Zofia Napiórkowska — dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 4 w Łomży, woj. białostockie.

Stanisław Rogala — kurator Okręgu Szkolnego w Opolu.

Jan Rupiński — zastępca dyrektora Szkoły Podstawowej nr 1 w Makowie Maz.

Gen. dyw. Włodzimierz Sawczuk, wiceminister obrony narodowej.

Tadeusz Skóra — pierwszy zastępca ministra sprawiedliwości.

Halina Spionek — Instytut Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego.

Irena Sroczyńska — sekretarz Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Kazimiera Szaffer — dyrektor Prewentorium Dziecięcego w Jeżorach k. Poznania.

Zbigniew Szyroki — kierownik Wydziału w Zakładach Chemicznych Polic k. Szczecina.

Płk. Leon Śliwiński — Wydział do spraw Nieletnich w Komendzie Głównej Milicji Obywatelskiej.

Maria, Alina Wdowiak — dyrektorka IX Liceum Ogólnokształcącego w Lublinie.

Józef Wesolowski — nauczyciel w Technikum Mechaniczno-Elektrycznym w Toruniu.

Roman Wizner — brygadziśta Młodzieżowej Brygady w Bielskiej Fabryce Armatur.

Mirosław Wierzbicki — wicewojewódzka katowicki.

Kazimierz Wojciechowski — redaktor naczelny „Głosu Nauczycielskiego”.

Maria Wojczyńska — dyrektor Okręgowej Poradni Wychowawczo-Zawodowej w Łodzi.

Tadeusz Zachalski — przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego w Szkole Podstawowej nr 14 w Olsztynie.

Krzysztof Zanussi — reżyser.

Płk. Stanisław Zaczowski — zastępca Komendanta Głównego Milicji Obywatelskiej.

W TROSCE O JAK NAJLEPSZE WYNIKI

Do redakcji naszej wpłynęła krytyczna wypowiedź kol. Zbigniewa Szapiela, nauczyciela technikum zaocznego, w sprawie zmian w organizacji zajęć dokonanych w tego typu szkołach w bieżącym roku szkolnym. Ponieważ autor sugerował, by na temat wspomnianych przez niego wątpliwości wypowiedział się przedstawiciel resortu oświaty i wychowania —

redakcja zwróciła się w tej sprawie do ministerstwa. Obecnie publikujemy zarówno list kol. Szapiela, jak i wypowiedź wicedyrektora Departamentu Kształcenia Ustawicznego, kol. Włodzimierza Rodewalda — z myślą, iż problemem tym zainteresowanych jest wielu naszych czytelników.

NIEPOKOJĄCE INNOWACJE

W Raporcie O Stanie Oświaty w PRL, w części trzeciej punkt h „kształcenie pracujących”, czytamy między innymi: „Istnieje szczególna potrzeba poprawy warunków pobierania nauki, tworzenia programów i przygotowania pomocy dydaktycznych, intensyfikujących proces nauczania i wiążących go ściśle z pracą zawodową”.

Pracuję już od 1968 roku na pełnym etacie w Zaocznym Technikum Mechaniczno-Elektrycznym w Radomiu i na podstawie kilkuletniej praktyki widzę szereg mankamentów związanych z organizacją pracy dydaktycznej w szkolnictwie zaocznym, o których niejednokrotnie pisano na łamach prasy pedagogicznej. Dlatego spraw tych nie podejmuję, gdyż nie chciałbym się powtarzać. Pragnę natomiast zasignalizować inną kwestię.

Otóż organizacja roku szkolnego 1973/74 była dla nas, nauczycieli szkół zaocznych, ogromnym zaskoczeniem. Mimo iż instrukcja ministra oświaty i wychowania o organizacji zajęć w roku szkolnym 1973/74 ukazała się w lutym 1973 roku, to zmiany w planach nauczania, dostarczanych przez KOS w Kielcach, o których dowiedzieliśmy się dopiero w końcu sierpnia, stały się dla nas niespodzianką. Zmieniono czasokres nauczania w zaocznym technikum mechanicznym, z 3,5-letniego na trzyletni począwszy już od semestru drugiego, zmniejszając przy tym liczbę godzin zajęć dydaktycznych prowadzonych przez szko-

łę, a nie zmieniając przy tym treści programów nauczania.

I tak w przedmiocie matematyka z 24 godzin w semestrze 3,5-letniego technikum dano nam do dyspozycji 18 godzin w technikum 3-letnim. Powoduje to przy tych samych treściach programowych zmniejszenie wymiaru zajęć dydaktycznych o ponad 25 proc. Podobna sytuacja istnieje w innych przedmiotach, jak na przykład, w fizyce. Fizyka w technikum 3,5-letnim wykładana była przez cztery semestry w wymiarze 18 godzin, co daje łącznie 72 godziny. Obecnie zaś ma być wykładana przez 2 semestry w wymiarze 30 godzin na semestr, co daje łącznie 60 godzin. Ponieważ zmienia się liczba godzin pracy nauczyciela-konsultanta ze słuchaczami technikum zaocznego, zatem automatycznie wzrasta obciążenie słuchaczy w zakresie pracy samokształceniowej.

W wyniku tych gwałtownych zmian nauczyciel fizyki w semestrze drugim powinien zrealizować materiał, przewidziany uprzednio na 54 godziny (3x18), mając do dyspozycji 30 godzin. Czy rzeczywiście słuchacz technikum zaocznego będzie w stanie w ciągu jednego semestru opanować materiał planowany uprzednio na trzy semestry?

Nauczyciel nie może dokonać samowolnie korekty programu, gdyż stanowi on logicznie połączoną całość, a z drugiej strony działanie jego stałoby w jaskrawej sprzeczności z Kartą Praw i

Obowiązków Nauczyciela, w której w dziale II, rozdział I, art. 3 ust. 2 mówi się: „Aby wykonać zadania określone w ustępie 1, nauczyciel i nauczyciel akademicki obowiązany jest: realizować prawidłowo programy nauczania i wychowania, osiągać jak najlepsze wyniki w pracy, udoskonalać metody nauczania i wychowania”.

Praca zarówno nauczyciela jak i słuchacza w technikum zaocznym jest znacznie trudniejsza niż w szkole stacjonarnej — ze względu na brak podręczników dostosowanych do pracy samokształceniowej, o czym mówi Raport Ekspertów o Stanie Oświaty w PRL (część czwarta, ustęp 3, punkt C):

„W tych szkołach czy formach kształcenia, gdzie podręcznik jest jedynym źródłem wiedzy, zwłaszcza w szkolnictwie zaocznym, trzeba wprowadzać podręczniki programowane”.

W związku z tym w imieniu nauczycieli szkół zaocznych proszę o wypowiedź przedstawiciela Ministerstwa Oświaty i Wychowania na łamach „Głosu Nauczycielskiego”, ku czemu zmierzają te niepokojące decyzje? Przecież w myśl Raportu O Stanie Oświaty w PRL, wszelkie zmiany mają doprowadzać do zwiększenia efektywności szkolnictwa.

Na zakończenie zatem przytoczę jeszcze jeden cytat z Raportu. (część I punkt 6 pt. „Efektywność oświaty”): „Uważamy, że zarówno w toku oceny aktualnego systemu oświatowego, jak i w projektowaniu nowego modelu oraz wszelkich zmian prowadzonych w systemie oświatowym, należy dysponować kryteriami efektywności, dającymi realistyczne podstawy do opracowania udoskonaleń”.

ZBIGNIEW SZAPIEL
Radom

ZMIANY W SZKOŁACH DLA PRACUJĄCYCH

W związku z listem — zatytułowanym „Niepokojące innowacje” — ob. mgra Zbigniewa Szapiela, nauczyciela Technikum Mechaniczno-Elektrycznego Zaocznego w Radomiu, skierowanym do „Głosu Nauczycielskiego”, Ministerstwo Oświaty i Wychowania wyjaśnia, co następuje:

Od marca 1972 r. nastąpiło w szkolnictwie wiele istotnych zmian. Dotyczą one również i szkolnictwa zawodowego dla pracujących, wieczorowego i zaocznego. Do ważniejszych z nich należy ustalenie jednakowego cyklu nauczania w szkołach zawodowych dla pracujących i nie pracujących.

W ślad za zmianami czasu trwania nauki w szkołach zawodowych dla pracujących musiały nastąpić zmiany obowiązujących planów nauczania w wymienionych szkołach.

Zmienione plany nauczania szkół zawodowych zaocznych zostały opracowane w maju i czerwcu 1973 r. i zostały wysłane do kuratoriów okręgów szkolnych. Kuratorium Okręgu Szkolnego Kieleckiego otrzymało plany nauczania zaoczne 17 kwietnia i 15 czerwca 1973 r.

Ministerstwo Oświaty i Wychowania, ustalając jednakowe okresy nauczania w szkołach zawodowych dla pracujących i nie pracujących, odstąpiło od przyjętego dotychczas przedłużania okresu nauczania w szkołach zawodowych dla pracujących, wprowadzonego zarządzeniem ministra oświaty i szkolnictwa wyższego z dnia 27 kwietnia 1969 r. w sprawie statutu technikum zawodowego dla pracujących. Tym samym przyjęto zasadę utrzymywania jednakowego okresu nauczania w szkołach zawodowych dla pracujących, jaka obowiązywała w tych szkołach przed 1969 rokiem.

Ministerstwo Oświaty i Wychowania reprezentuje stanowisko, że wydłużanie okresu nauczania w szkołach dla pracujących nie jest skutecznym środkiem dla osiągnięcia lepszych wyników nauczania, tylko dobra organizacja i metody pracy nauczycieli, a także umiejętność samodzielnego uczenia się człowieka dorosłego mogą przyczynić się do osiągnięcia pożądanego efektu dydaktycznych.

Szkoły zawodowe dla pracujących, realizując program nauczania, powinny przede wszystkim mieć na uwadze wdrożenie słuchaczy do samokształcenia, aby potem w systemie kształcenia ustawicznego mogli uzupełnić, poszerzyć swą wiedzę i udoskonalić umiejętności zawodowe.

Szkoły zawodowe zaoczne, dostępne dla wszystkich pracujących, zwłaszcza dla mieszkańców mniejszych miast i wsi oraz dla tych, którym praca zmianowa uniemożliwia uczęszczanie do szkoły kilka dni w tygodniu, są trudną formą nauczania. Organizowane przez szkoły konsultacje zbiorowe podają słuchaczom metody uczenia się i tłumaczą najważniejsze zagadnienia z poszczególnych przedmiotów nauczania, których niezrozumienie może na-

stręczać trudności w samodzielnym nauce.

Konsultacje są więc niezbędną pomocą dla słuchaczy w tym typie szkoły, ale z tego też względu muszą być dostępne dla wszystkich uczących się, dla miejscowych i zamiejscowych. Nie mogą więc odbywać się częściej, niż co dwa tygodnie, w soboty i niedziele. Organizowanie konsultacji częściej zmieniłoby charakter szkół zaocznych, a przy tym uniemożliwiłoby branie w nich udziału słuchaczom zamiejscowym, którzy korzystają z zakładów pracy z 12 dni urlopu na kształcenie się zaoczne. Z tego powodu ograniczono liczbę konsultacji, możliwych do zrealizowania w ciągu semestru.

Należy nadmienić, że od dłuższego czasu na różnych naradach i kursach wakacyjnych dyrektorów szkół zaocznych ścierały się dwa poglądy. Część dyrektorów reprezentowała pogląd, że forma kształcenia zaocznego powinna opierać się głównie na samokształceniu kierowanym, druga grupa dyrektorów reprezentowała stanowisko, że tylko częste bezpośrednie kontakty nauczycieli ze słuchaczami szkół zaocznych mogą zapewnić pozytywne wyniki nauczania.

Wystąpienie kol. Zbigniewa Szapiela świadczy, że reprezentuje pogląd zwiększenie ilości bezpośrednich kontaktów nauczyciela ze słuchaczami jako nieodzownego warunku pełnego opanowania materiału nauczania przez słuchaczy, zwłaszcza w zakresie takich przedmiotów, jak matematyka i fizyka.

Ministerstwo Oświaty i Wychowania, podziеляjąc ten pogląd przydzieliło w planach nauczania więcej godzin na konsultacje dla tych przedmiotów. Jednak o wynikach nauczania decyduje, jak zawsze nauczyciel.

Stąd szczególna rola nauczyciela w szkołach zawodowych zaocznych, który zgodnie z postanowieniami Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela musi wykazać pełne opanowanie znajomości zasad dydaktyki i metod nauczania, aby podczas bezpośrednich kontaktów ze słuchaczami, w ramach ustalonego rozkładu godzin, wykorzystać ten czas w sposób najbardziej efektywny, wyjaśniać te części programu, które mogą stwarzać trudności w samodzielnym opanowaniu materiału przez słuchaczy.

List mgra Zbigniewa Szapiela, skierowany do redakcji „Głosu Nauczycielskiego”, świadczy o wielkiej trosce i poczuciu odpowiedzialności piszącego za uzyskanie najlepszych wyników nauczania i wychowania w szkołach zawodowych zaocznych.

Ministerstwo Oświaty i Wychowania jest przekonane, że dokonane zmiany w organizacji pracy dydaktycznej w szkołach zawodowych dla pracujących zostaną właściwie przyjęte przez nauczycieli i słuchaczy. Powodzenie tych zmian zależeć będzie w głównej mierze od zaangażowania i osobistego wkładu pracy nauczycieli w realizację tych postanowień.

WŁODZIMIERZ RODEWALD
wicedyrektor Departamentu
Kształcenia Ustawicznego

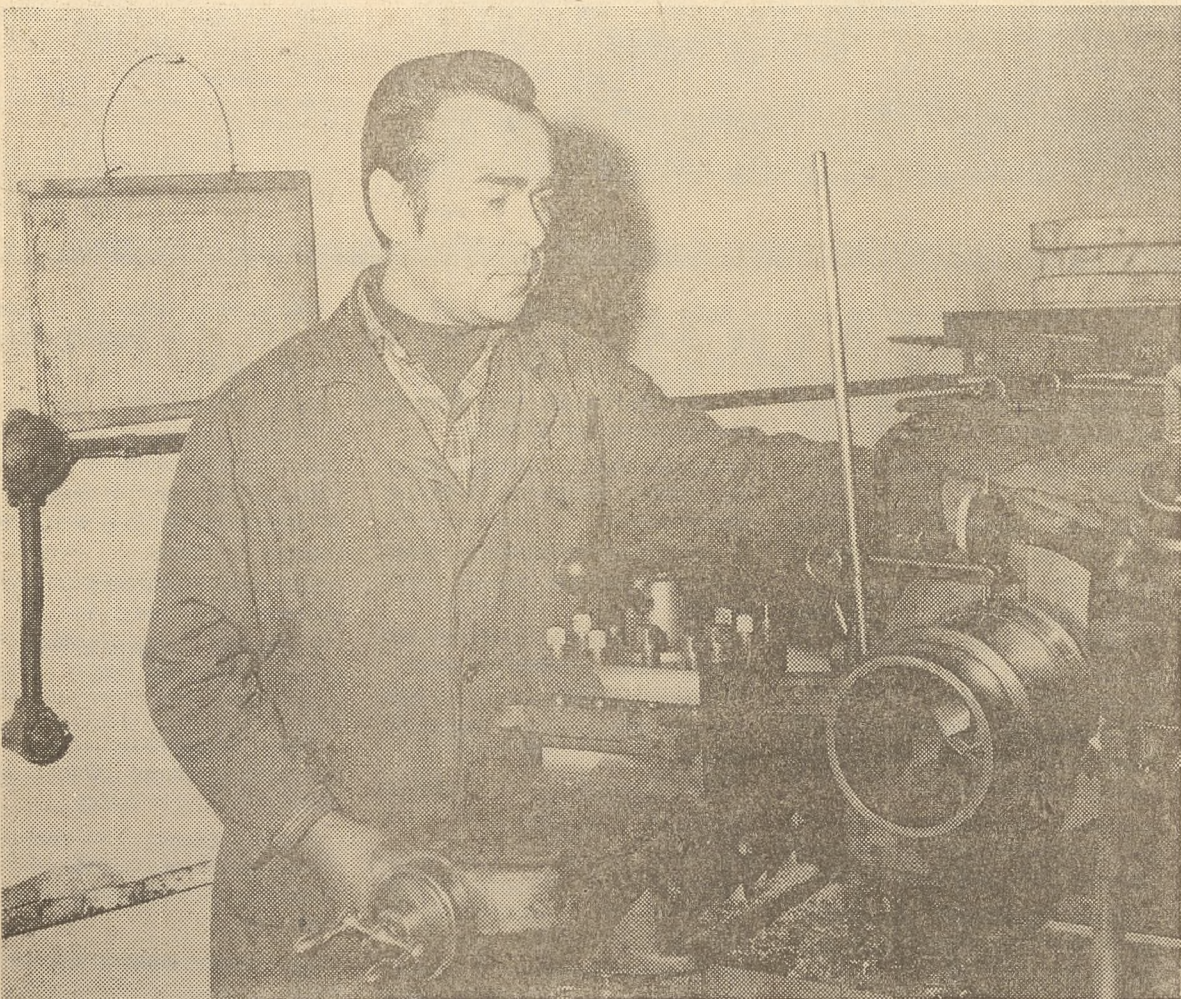


Foto: Cz. Górski

Funkcja baśni i literatury fantastycznej w wychowaniu „i” i kształtowaniu osobowości dziecka — tak właśnie brzmiał temat sesji naukowo-literackiej, która odbyła się w Warszawie w grudniu ubiegłego roku. Organizatorem tego spotkania były: Warszawski Oddział Związku Literatów Polskich, a konkretnie Koło Przyjaciół Książki dla Dzieci i Młodzieży przy tym oddziale, Biblioteka im. Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu, redakcja miesięcznika społeczno-kulturalnego „Nurt” oraz Towarzystwo im. Marii Konopnickiej. W sesji tej uczestniczyli twórcy i wydawcy literatury dla dzieci, przedstawiciele różnych ośrodków naukowych podejmujący tę problematykę, bibliotekarze i nauczyciele z całego kraju.

*

Na początek trochę historii. Już w 1946 roku, a więc tuż po wojnie, odbyła się — z inicjatywy „Czytelnika”, między innymi z udziałem Marii Dąbrowskiej i Juliana Tuwima — I sesja poświęcona literaturze dla dzieci. Organizatorem drugiej konferencji na ten temat, w 1947 roku był Związek Nauczycielstwa Polskiego. Później, to znaczy w latach 1964, 1965 i 1967, konferencje poświęcone twórczości literackiej dla dzieci inicjowała „Nasza Księgarnia”. A ostatnio — Związek Literatów Polskich.

Anonsowana właśnie sesja stanowi kontynuację szerokiego planu pracy Koła Przyjaciół Książki dla Dzieci i Młodzieży przy Oddziale Warszawskim Związku Literatów Polskich. Bowiem już w styczniu ubiegłego roku koło to zorganizowało w Poznaniu — między innymi przy współudziale Muzeum Książki Dziecięcej Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy — podobną sesję poświęconą poezji dla dzieci. Dalsze zaś plany w tym zakresie — to omówienie, na kolejnych sesjach, stanu i perspektyw rozwoju powieści, literatury faktów i popularyzacji wiedzy, określenie stanu i potrzeb w dziedzinie teatru i filmu dla dzieci i wreszcie dokonanie próby nakreślenia miejsca polskiej literatury dziecięcej na mapie świata.

Dlaczego teraz zajęto się właśnie baśnią i bajką? Dlatego, iż — jak to piszą organizatorzy w specjalnie przygotowanym materiale — „Baśń, niezależnie od epoki, prądów literackich czy mody, bywa wciąż czytana i opowiadana, że zamykają się w niej tęsknoty odwiecznych pokoleń do sprawiedliwości, jest pochwalać odwagi, pomocnikiem przełamywania ograniczonych możliwości ludzkich, że z jej inspiracji narodziły się wynalazki stanowiące o kształcie współczesnego świata...”

No a poza tym — bajka jest jednym z tych gatunków prozy ustnej, z którym zetknął się chyba każdy człowiek. Jest więc faktem, którego nie można nie zauważyć ani pominąć. Nie mogą tego uczynić zwłaszcza wszyscy ci, którzy zajmują się wychowaniem najmłodszych. Tym bardziej że w tej dziedzinie mamy do odnotowania wiele nowych badań, a także i dlatego, że daje tu o sobie znać sporo różnego typu nieporozumień. Że literatura dla dzieci, a zwłaszcza baśń i bajka, jest po prostu bardzo często niedoceniana.

450 pozycji: 250 pozycji nowych i 200 — wznowień. Wśród nich znajduje się 187 książek baśniowo-fantastycznych autorów polskich i 148 — zagranicznych.

Jaka jest sytuacja w dziedzinie czytelnictwa bajek? Odpowiedź na to pytanie przyniósł w pewnym sensie referat Izabelli Stachelskiej (noszący tytuł: „Baśnie, bajki oraz opowiadania w bibliotekach dla dzieci i młodzieży. Księgozbiory — czytelnictwo — formy pracy”).

Z ankiet zebranych przez autorkę, a wypełnionych przez 33 biblioteki, głównie z dużych ośro-

łorem i mieć znaczący wpływ na kształtowanie świadomości.

Z dużym zainteresowaniem spotkał się referat Ryszarda Handke na temat „Baśń a fantastyka naukowa”. Czy fantastyka naukowa może być baśnią naszych czasów, czy baśń naszych czasów może być fantastyką naukową — oto problemy, jakie między innymi podejmował. Z interesujących rozważań, do których najwięcej przykładów zaczerpnięto z twórczości Stanisława Lema, wynika, że choć fantastyka naukowa nie stroni od elementów baśniowych, to jednak e-

zwracając w nim uwagę, jak dalece krąg wiejski, wzbogacony przez Konopnicką nowymi motywami i charakterami, jest w literaturze współczesnej ciągle jeszcze żywy.

Jak więc wynika z tego, z konieczności bardzo skróconego przeglądu, sesja zorganizowana przez Związek Literatów Polskich, była bardzo dokładnie i gruntownie przygotowana. Wartość jej polega przede wszystkim na tym, że zwróciła uwagę na ten niezwykle ważny wychowawczy problem i dowiodła, jak dalece nie mają racji ci, którzy sądzą, iż współczesne dziecko niezbyt wiele korzyści odnosi z kontaktów z bajkowymi postaciami. Pozwoliła bowiem lepiej uprzytomnić sobie, że o tym, czy baśń jest istotnie współczesna czy też nie — decydują przede wszystkim nie konkretne realia, lecz określone podstawy reprezentowane przez bajkowych i baśniowych bohaterów. Przecież wszystkie królowny i Kopciuszki to nie innego, jak pewne znaki i symbole, nośniki takich czy innych odwiecznych tęsknot i marzeń ludzkich.

Tak więc nie musimy się martwić z tego powodu, że przegodzi Króla Maciusia, Kubusia Puchatka czy też Sierotki Marysi towarzyszą nadal dzieciom w ich wędrówce w krainie baśni i fantastyki i nadal w poważnym stopniu kształtują ich osobowość.

Musimy się natomiast częściej zastanawiać nad tym, co i jak robić, by owe — pedagogicznie cenne i wartościowe — treści przynosiły najmłodszym, a więc także i naszemu wychowaniu, jak największe korzyści. Co, oczywiście, nie znaczy, iż nie powinniśmy także zachęcać twórców do częstszego podejmowania w utworach dla dzieci tematów z dzisiejszymi realiami, uwzględniającymi olbrzymie osiągnięcia nauki i techniki, geografii współczesnego świata, jego niezwykle tempo rozwoju i bardzo już konkretną pogoń za gwiazdami. Musimy jednak pamiętać, że realia to tylko sztafaż, sceneria, najważniejsze zaś jest to, jakie kryją się za nimi treści.

Tak więc, choć — jak to twierdzą znawcy przedmiotu — krasnoludki niezbyt chętnie przebywają w naszych ciasnych M-3, tym wszystkim, którzy poświęcają tyle uwagi problemowi baśni i bajki dziecięcej — i to zarówno tej spod znaku „Alicji z krainy czarów”, jak też naukowej fantastyki — należą się po prostu słowa uznania.

HENRYKA WITALEWSKA



Funkcje społeczne baśni; rola fantazji w życiu człowieka; recepcja baśni z punktu widzenia psychologii rozwojowej; co właściwie należy rozumieć pod określeniem: baśń współczesna; czy fantastyka naukowa może być baśnią naszych czasów — oto problemy, jakie między innymi podejmowano w referatach i dyskusji.

Naturalnie, niektóre kwestie tylko zasygnalizowano, ale sporo zagadnień omówiono dość szeroko, powołując się na przykład na konkretne badania i sondaże. Przytoczono też — głównie za pracą zbiorową Marii Werner, Barbary Antoniewicz, Wiesławy Mroczek i Izabelli Stachelskiej pt. „Bajki, baśnie oraz powieści i opowiadania fantystyczne dla dzieci i młodzieży” — szereg konkretnych danych, ilustrujących omawiany problem. Oto niektóre z nich.

W ciągu ostatnich dwunastu lat (a konkretnie w latach 1961—1972) wydano w naszym kraju 4025 książek dla dzieci i młodzieży, w tym 2735 — utworów beletrystycznych i 1290 książek popularnonaukowych. Jeśli chodzi o beletrystykę — bajki stanowią

ków miejskich, wynika, że zaopatrzenie bibliotek w książki dziecięce, w tym również bajki, jest bardzo ubogie; szczególnie dotkliwie braki dają o sobie znać w małych ośrodkach. Okazało się też — a musi to niewątpliwie zaniepokoić bibliotekarzy szkolnych, że dzieci chętniej odwiedzają biblioteki publiczne niż szkolne, gdyż czują się tam lepiej i swobodniej. Izabella Stachelska zaprezentowała też interesującą listę bajek najbardziej lubianych przez dzieci oraz równie interesującą — i znacznie krótszą — listę bajek nie cieszących się zainteresowaniem najmłodszych.

Na relacjonowanej sesji zaprezentowano zresztą wiele innych, bardzo interesujących referatów. I tak np. Gertruda Skotnicka mówiła o znaczeniu baśni regionalnej dla integracji narodowej. Posługując się licznymi przykładami utworów literackich, w których analizuje elementy przestrzeni, wątków, motywów i postaci, udowadnia, że baśń regionalna — zapoznając najmłodszych czytelników z kulturą regionu — może stworzyć podstawy związków emocjonalnych z jego folk-

lementy fantystyczno-naukowe wniosły ze sobą diametralnie różne zasady motywacyjne. Tak więc ani „science fiction” nie jest baśnią, ani baśń nie jest „science fiction” — konkluduje autor.

Ciekawy referat przygotowała także Izabella Osuchowska, która mówiła na temat wykorzystania bajek i baśni w psychoterapii dzieci i młodzieży. W referacie swym wskazała na specyficzne techniki, które otwierają dostęp do świata fantazji i uczuć, wykorzystując inscenizację i psychodramatyczne inscenizowanie wybranych fragmentów lub postaci z bajek, baśni oraz powszechnie znanych utworów literackich.

Krystyna Kulickowska mówiła o fantastyce i metaforze w prozie dla dzieci; Dorota Simonides — o fantastyce baśni i innych tekstów folklorystycznych, zwracając uwagę na baśń ludową opowiadaną dzieciom przez dorosłych oraz baśń przekazywaną przez same dzieci. Jerzy Cieślowski zatytułował swoje wystąpienie „O krasnoludkach i sierotce Marysi” Konopnickiej — anecytypacją współczesnej baśni wiejskiej

JAKICH CHCEMY DYREKTORÓW?

Dążąc do coraz lepszych rezultatów pracy dydaktyczno-wychowawczej naszych szkół, główną uwagę skupiamy na nauczycielach. I słusznie, oni są siłą w tym zakresie decydującą. Nie zapominajmy jednak, że na pracę nauczycieli i działalność szkoły znaczny wpływ wywiera jej dyrektor. Od poziomu wiedzy, osobowości, mistrzostwa pedagogicznego i dydaktycznego, umiejętności organizatorskich i kontrolnych, a także taktu i kultury współzycia z zespołem nauczycielskim zależą bezpośrednie efekty pracy dyrektora i poziom kierowanej przez niego placówki.

W przeciwieństwie do wielu innych instytucji i zakładów, dyrektor szkoły kieruje przeważnie zespołami ludzi o równej, a nie rzadko wyższej wiedzy, pracownikami szczególnie wrażliwymi na formy współpracy i współzycia na co dzień. Dyrektorska nominacja zobowiązuje do wyteżonej pracy nad sobą, powiększa obowiązki nieproporcjonalnie do przywilejów. Tymczasem zdarzają się przypadki wśród dyrektorów bardzo młodych, że swoją funkcję traktują jako synonim nieomylności, wszechwiedzy i absolutnej racji. Wraz z objęciem stanowiska kierowniczego, uważają pozostałych kolegów w zespole jako

głupszych i mniej wartościowych, a nie jako współpartnerów do dźwigania odpowiedzialności za jak najlepsze wyniki wychowawcze i dydaktyczne.

Nie wszyscy dyrektorzy szkół zdają sobie sprawę z tego, że od sposobów oddziaływania na zespół nauczycielski, od stylu kierowania pracami rady pedagogicznej i komitetu rodzicielskiego, a obecnie także od współpracy z aktywnym samorządem mieszkańców, od stosunku do młodzieży, umiejętności nawiązywania z nią różnorodnego kontaktu — zależą powodzenia lub niepowodzenia danej szkoły, jej autorytet w środowisku lub krytyka i dezaprobata, a nierazko niechęć oraz wybieranie przez rodziców dla swych dzieci nie tej, lecz innej szkoły.

Uważam, że w ślad za różnymi słusznymi decyzjami Ministerstwa Oświaty i Wychowania, zmierzającymi do unowocześnienia i wyrównania poziomu pracy szkół, m.in. przez kształcenie kadr nauczycielskich na poziomie uniwersyteckim, powinny pójść przedsięwzięcia w zakresie doboru, selekcji i doskonalenia kadr kierowniczych szkół. Nie chcę przez to powiedzieć, że wszyscy obecni dyrektorzy nie odpowiadają aktualnym wymogom, wręcz przeciwnie. Ogromna ich większość to ludzie doświadczeni, mądrzy i ambitni, umiejący prawidłowo wypełniać swoje obowiązki, wzorowi dydaktycy, dobrzy organizatorzy i troskliwi gospodarze.

Nie wszystkie jednak szkoły mają szczęście do takich dyrektorów, jak też nie do wszystkich szkół trafiają najlepsi nauczyciele. Chodzi jednak o to, aby w obsadzie stanowisk kierowniczych w szkołach nie było przypadkowych decyzji, aby obowiązki te powierzać ludziom o wysokich kwalifikacjach, których w pełni aprobuje zespół nauczycielski i którzy umieją z tym zespołem znaleźć wspólny język, zaimponować mu kwalifikacjami, pracowitością, wysoką kulturą osobistą i uczciwym stosunkiem do ludzi.

W praktyce są, moim zdaniem, dwie możliwości prawidłowego doboru osób na stanowiska dyrektorskie w szkołach. Możliwość pierwsza: spośród osób uprzednio zakwalifikowanych do rezerwownej kadry kierowniczej — z którą przez określony czas władze oświatowe prowadzą odpowiednią działalność, np. przez kierowanie na podyplomowe studia specjalistyczne — wybierani byłoby dyrektorzy przez zainteresowane rady pedagogiczne po konsultacji ze środowiskową organizacją partyjną i związkową. Druga możliwość to dobór w drodze tak rzadko stosowanych konkursów.

Być może nie wszędzie i nie od razu można będzie te formy stosować. Instytucja odpowiedniej

rekomendacji władz w stosunku do osób na kierownicze stanowiska jest na pewno potrzebna i słuszna, a w pewnych warunkach nieodzowna. Niemniej jednak są takie szkoły i takie środowiska, w których rekomendacja jest ograniczona małymi możliwościami wyboru i tym, co zostało tak trafnie sformułowane w známym przysłowiu — „Na bezrybiu i rak — ryba”. W takich okolicznościach trzeba sięgać tylko po odpowiednich kandydatów w drodze konkursów. Nie można przecież liczyć na tzw. zmobilizowanie kogoś do pewnych obowiązków za pomocą nominacji dyrektorskiej lub wyczekiwać, aż kandydat „wyrośnie”, zobligowany zaszczytnym tytułem.

Rozwiązanie praktyczne tych spraw nie jest łatwe, ale trzeba pamiętać, że nasze szkoły nie tylko nauczycielami stoją, lecz w równej mierze potrzebni im są świetli dyrektorzy. W tej właśnie dziedzinie rzeczywistości szkolnej jest wiele spraw, które czekają na rozstrzygnięcie. Wystarczająco silnym sygnałem w niektórych środowiskach jest fluktuacja kadr nauczycielskich, m.in. w poszukiwaniu mądrzejszego dyrektora, z którym praca układałaby się mniej nerwowo i z większym zadowoleniem z jej wyników.

Znane mi są także fakty duże go zniechęcenia do pracy, a nawet porzucenia zawodu przez nauczycieli o kilkunastoletnim stażu (o wysokich kwalifikacjach i

dużym doświadczeniu dydaktycznym, których uczniowie bez trudu przekraczali bramy wyższych uczelni) tylko z powodu nieznośnej atmosfery i konfliktowej postawy dyrektorów. Znane i niepokojące są liczby odejścia z zawodu w okresie lat sześćdziesiątych wielu tysięcy nauczycieli z wyższym wykształceniem. Powodem, dla którego porzucano zawód, były nie tyle warunki pracy, ile niewłaściwa postawa niektórych, o wątpliwych kwalifikacjach, przedstawicieli administracji szkolnej, w tym zwłaszcza przypadkowych kierowników i dyrektorów. Tym to właśnie ludziom bardzo nie miła cenzurkę wystawiło niedawno „Życie Literackie”, przytaczając fragment zapisu dyrektorskiej opinii w tzw. arkuszu spostrzeżeń. Treść i styl tej notatki są żenujące.

Na zakończenie chciałbym tylko dodać, że z jednego z wykładów niezjącego już prof. Tadeusza Pasierbińskiego w warszawskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej zapamiętałem Jego słowa: polskiej socjalistycznej szkole są potrzebni nie tylko coraz lepsi nauczyciele, lecz również coraz doskonalsi w sztuce, a nie rzemiosło pedagogicznym jej kierownicy.

RYSZARD KARPOWICZ
Częstochowa

dyskusje

polemiki

propozycje

OTWIERAM POSIEDZENIE RADY PEDAGOGICZNEJ

(Dokończenie ze str. 3)

różnymi wskaźnikami, ukazujemy obraz klasy z różnych punktów widzenia, bo to jedynie doprowadzi nas do trafnej diagnozy i skutecznej terapii.

Wychowawcy klas prezentują również frekwencję uczniów w swoich klasach wyrażoną w procentach, a dyrektorzy szkół przedstawiają zestawienie frekwencji wszystkich klas w szkole od klasy o najwyższej frekwencji do klasy o najniższej frekwencji. Jest to wskaźnik o dużej wartości diagnostycznej, szczególnie jeśli poparty jest wskaźnikami procentu opuszczonych i nie usprawiedliwionych lekcji w klasie i w szkole. Procent frekwencji rzutuje na wyniki nauczania i uczenia się, procent nieobecności nie usprawiedliwionej ma aspekt moralny i wiąże się z pierwszym kryterium oceny ze sprawowania. Czy jednak te wskaźniki wyrażają w pełni wykorzystanie wymiaru godzin lekcyjnych w tygodniu, miesiącu, w okresie i w roku szkolnym? Można podać wskaźnik o wyższej wartości diagnostycznej. Lekcje z każdego przedmiotu numeruje się w dzienniku po to, aby wiedzieć, ile lekcji odbyło się w okresie i w roku w stosunku do liczby lekcji, które powinny odbyć się w okresie i w całym roku szkolnym. Na ten wskaźnik zwracają uwagę inspektorzy NIK i umieszczają wyniki w protokołach kontrolnych.

Na przykład według programu i kalendarza powinno w okresie odbyć się w danej klasie 100 godzin lekcyjnych pewnego przedmiotu przy udziale 30 uczniów. Pełne wykorzystanie czasu wyniosłoby 3000 godzin uczniowsko-nauczycielskich — czyli 100 proc. Z różnych przyczyn odbyło się tylko 90 lekcji, 10 proc. stracił przy dziennej obecności (w uproszczeniu) 27 uczniów i 3 nieobecnych, tj. 10 proc. Zrealizowano zatem 27 x 90 = 2430 godzin uczniowsko-nauczycielskich czyli zaledwie 81 proc. (2430x100:3000), a więc wskaźnik niższy od wskaźnika frekwencji uczniów, który wynosi 90 proc. i od samego wskaźnika odbytych lekcji — też 90 proc. Można wskazać, że na przykład w pięcioletnim technikum — stracił czasu w ciągu 5 lat zbliżając się do 1 roku... a w szkole podstawowej w ciągu 8 lat wysoko przekraczając stratę 1 roku.

Wielu z nas nie lubi statystyk. Jeśli są powierzchowne, a zwłaszcza świadome upiększone — wyrażają szkodę. Jeśli są rzetelne, prowadzą do trafnej diagnozy i pomysłowej terapii. Warto na sporządzenie ich poświęcić czas, a na analizę — wysiłek myśli logicznej.

★

Przedstawiony obraz konferencji okresowej nie musi być wzorem, jest materiałem dla własnych dociekań, przykładem trzech stopni diagnoz. Diagnostyka socjologiczna, społeczna, w tym pedagogiczna — to trudna dziedzina wiedzy i praktyki. Ciągłe trzeba się tej sztuki uczyć, aby uniknąć diagnoz błędnych, aby stawiać trafne diagnozy, a z nich wyprowadzać skuteczne środki podnoszenia efektów dydaktyczno-wychowawczych szkół.

dr SATURNIN RACINOWSKI

- 1) Badania wyników nauczania prowadzone przez placówki naukowe wskazują, że zachodzą między ocenami szkolnymi a wynikami badań pewne różnice.
- 2) Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty i Wychowania nr 8 z 1973 r. oraz Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty nr 16 z 1966 r., nr B-5 z 1967 r., nr B-11 z 1970 r.
- 3) S. Ziemiński: Problemy dobrej diagnozy, 1973 r.
- 4) Podgórecki: Charakterystyka nauk praktycznych, 1962.
- 5) J. Jaźwiński i S. Preckajło: Diagnostyka nie tylko medyczna, 1970.
- 6) S. Raciniowski: Problemy oceny szkolnej, 1966.
- 7) Z. Zaborowski: Wstęp do metodologii badań pedagogicznych, 1973.
- 8) W. Zaczynski: Praca badawcza nauczyciela, 1965.

Kilka dni temu ukazał się w druku — przeznaczony dla nauczycieli, poradnik z zakresu profilaktyki i resocjalizacji. Jest to praca zbiorowa wydana pod redakcją pracownika Departamentu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Młodzieży MOiW — Barbary Tomickiej^{*)}, a zarazem owoc konsekwentnie podejmowanych wysiłków przez wymieniony Departament. Daży on do autentycznej realizacji w szkołach profilaktyki zapobiegającej powstawaniu trudności z młodzieżą. Poradnik w założeniu ma być jedną z form umożliwienia nauczycielowi takiego działania.

Jak wiadomo, w pracach profilaktycznych nauczyciel odegrać może znakomitą rolę, niestety, jak dotychczas, często jej nie odgrywa i to nie ze złej woli, lecz niestety z powodu zbyt skąpej wiedzy z tej dziedziny.

W szkolnictwie od lat stosowane są nie dość trafne metody rozpoznawania dzieci objawiających społeczne niedostosowania. Świadczy o tym liczba młodzieży wkraczającej na drogę przestępstwa, liczba uczniów wagarujących, uciekających z domów, przerywających naukę w szkole itp. Dlatego poradnik pogłębiający wiedzę na temat niedostosowań i sposobów zapobiegania im, od dawna był bardzo potrzebny.

Prawdę mówiąc nauczyciel miał do dyspozycji różne publikacje popularnonaukowe czy naukowe na ten temat (m. in. ostatnio anonosowaną w „Głosie” książkę H. Spionek). Nie było jednak dotychczas poradnika o czysto praktycznym znaczeniu, takiego, który by jasno wskazywał, co, jak, kiedy nauczyciel powinien robić, by — poprzez wczesne rozpoznawanie sygnałów niedostosowania — zapobiegać różnym wypaczeniom, a także demoralizacji i przestępczości nieletnich.

Czy poradnik, który obecnie się ukazał, może rzeczywiście stać się dla pedagoga pomocnikiem w wykrywaniu i zwalczaniu zła?

Zdecydowanie tak. Nie podaje on gotowych wzorców postępowania z uczniami (jako że takie w wychowaniu nie istnieją), zawiera natomiast cenne, praktyczne materiały nadające się do stosowania na co dzień w szkole.

Całość książki składa się z kilku części. Pierwsza zawiera wiadomości o tym, co należy rozumieć pod pojęciem profilaktyki i resocjalizacji. Druga — poświęcona jest objawom niedostosowania społecznego u dzieci i młodzieży. Osobną część mówi o rozpoznawaniu dzieci niedostosowanych, o roli nauczyciela w selekcjonowaniu dzieci, roli psychologa w szkole.

Następne części poświęcone są pracom resocjalizacyjnym w pro-

cesie dydaktycznym, współpracy kuratora sądowego z nauczycielem, roli organizacji młodzieżowych w rozwiązywaniu problemów dzieci i młodzieży niedostosowanych społecznie.

W poradniku mówi się jeszcze o współdziałaniu szkoły z MO, z ORMO i zakładami pracy, o formach pomocy materialnej, o zagadnieniach prawnych związanych z omawianym problemem. Ponadto znajduje się tu zbiór zarządzeń i okólników wytyczających kierunki pracy z uczniami niedostosowanymi społecznie.

Szczegółowo potraktowana jest sprawa stawiania prawidłowej

w jakim kierunku należy poprowadzić wysiłki terapeutyczne — czy jak kto woli — resocjalizacyjne.

Pierwszy etap — należy do szkoły, do nauczycieli, na drugim i trzecim etapie badaniami powinni kierować pedagodzy i psychologowie z poradni wychowawczo-zawodowej.

Zatrzymując się nad pierwszym — „nauczycielskim” etapem prac, prof. Konopnicki podkreśla wagę stawiania próbnej diagnozy niedostosowania. Podważa tradycyjną metodę, w której wychowawca jest „selekcjonerem” dzieci podejrzanych o niedostosowanie.

Warto przeczytać

PRZECIWI DIAGNOZOM

„NA OKO”

diagnozy. Prof. Jan Konopnicki pisze, że dotychczas panuje powszechny zwyczaj stawiania diagnozy „na oko”, co prowadzi do bardzo złych rezultatów. Autor twierdzi, że: „Właściwa diagnoza niedostosowania społecznego musi zawierać w sobie odpowiedź: kto, jak i dlaczego jest niedostosowany. Wynika z tego, że diagnoza taka — oczywiście indywidualna — musi być kilkietapowa i że na pytania powyższe należy odpowiadać kolejno. Nie można zaczynać odpowiedzi od pytania drugiego, nie odpowiadając wcześniej na pierwsze, a już w żadnym wypadku nie wolno zaczynać od pytania trzeciego”.

Właściwa diagnoza powinna być trzystopniowa: „Pierwszy etap — to badania masowe, pozwalające wyeleminować z większej liczebności (np. klasy) dzieci, które powinny stać się przedmiotem szczególnego zainteresowania. Drugi etap — to odpowiedź na pytanie pierwsze, tj. sprawdzenie, czy podejrzenie było słuszne i ewentualne ustalenie stopnia dostrzeżonego niedostosowania. Trzeci etap — to kolegałne ustalenie na podstawie materiału faktograficznego, jaki jest rodzaj niedostosowania danego dziecka i

Podaje nową metodę, polegającą na wykrywaniu dzieci społecznie niedostosowanych zanim ukażą się wyraźne symptomy niedostosowania. Podaje metodę „sześciu pytań”. Przytacza dwie wersje tych pytań, pisze dokładnie, kto i jak powinien zbierać na nie odpowiedzi, jak powinien potem je analizować.

Metoda jest wypróbowana, oparta na licznych badaniach przeprowadzonych przez Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Jagiellońskiego w krakowskich szkołach. Profesor pisze, co osiągnąć można przy stosowaniu „sześciu pytań”. Podkreśla przy tym, że ustalona w I etapie diagnoza jest tylko diagnozą-podejrzeniem, która musi być potem przedmiotem analizy II i III stopnia, przeprowadzonej w poradniach zawodowowychowawczych i tam skończyć się może pełnym już rozpoznaniem.

Nauczyciel znaleźć może w poradniku wiele innych wartościowych, praktycznych wskazówek, dotyczących prac profilaktycznych i resocjalizacyjnych. Na przykład w części poświęconej niepowodzeniom w nauce, Bronisław Urban przekazuje konkret-

ne uwagi, jak trzeba wykrywać „luki” w wiedzy. Nie może się to odbywać wyłącznie na zasadzie ustnej kontroli wiadomości, ucznia. Poprzez odpytywanie pedagoga nie tylko nie jest bowiem „w stanie” sprawdzić wszystkich partii wiadomości, ale także nie może obiektywnie ocenić postępów ucznia. Braków tych uniknąć można stosując co pewien czas sprawdziany w formie specjalnie przygotowanych testów.

Przyczyny niedostosowań społecznych dzieci i młodzieży są ogólnie rzecz traktując — znane. Każdy nauczyciel wyliczyć je może z łatwością. Jak jednak spośród wielu wybrać przyczyny zła u konkretnego ucznia? Prof. Jan Konopnicki przestrzega przed szufladkowaniem przyczyn i przed... niecierpliwością. Zadowolenie się pierwszymi obserwacjami nie prowadzi do prawdziwego poznania problemu. Tylko odszukanie wielu przyczyn pozwala na prawidłowe rozpoznanie dominującej w danym przypadku, a ta już pozwala na obranie właściwych metod w dalszym postępowaniu z dzieckiem. W poradniku jest jeszcze wiele wartościowych, praktycznych wskazówek. Trudno jednak pisać tu o wszystkich. Książkę po prostu trzeba przeczytać. Sądzę nawet, że przeczytać to za mało; to nie jest książka do jednorazowego przeczytania, to jest właściwie w pełnym tego słowa znaczeniu podręcznik, który stale powinien być „pod ręką” pedagoga.

Jak na razie wyszedł w nakładzie 30 tys. egzemplarzy. Jest publikacją przeznaczoną wyłącznie dla nauczycieli. Do wszystkich szkół podstawowych i średnich zostały wysłane egzemplarze (niestety pojedyncze!). Do kuratorów rozesłany został list ministra Jerzego Kuberskiego, w którym znajdują się następujące słowa:

„Ponieważ wczesne rozpoznanie dzieci, które zaczynają łamać obowiązujące normy życia społecznego, pozwala na dobór odpowiednich form pracy profilaktycznej na terenie szkoły, jak i w środowisku ucznia, a tym samym daje szansę na szybką ich resocjalizację — zalecam, by na posiedzeniach rad pedagogicznych wszystkich typów szkół znajdujących się na naszym terenie, przedyskutowano problemy i zalecenia zawarte w poradniku oraz dokonano analizy dotychczasowej pracy wychowawczej w zakresie rozwoju form i metod pracy profilaktycznej i resocjalizacyjnej szkół”.

HANNA POLSAKIEWICZ

*) Profilaktyka i resocjalizacja w pracy szkoły. Praca zbiorowa pod red. Barbary Tomickiej, PZWS, Warszawa 1973.

ZASADY ZAOPATRZENIA EMERYTALNEGO

tułu odznaczenia państwowego, rodzinne itd.

Zajmijmy się teraz obliczeniem konkretnej wysokości renty naszego Czytelnika.

Jak pisze kolega Ireneusz K. z Warszawy, podstawa wymiaru jego renty inwalidzkiej wynosi 4100 zł (szczegółowo zasadami obliczania podstawy wymiaru zajmowaliśmy się w poprzednich odcinkach). Dla ułatwienia dodajmy, że kwota podstawy wykazana jest w zaświadczeniu, które nauczyciel otrzymuje ze szkoły w celu złożenia w oddziale ZUS.

Zgodnie z orzeczeniem obwodowej Komisji Lekarskiej do spraw Inwalidztwa i Zatrudnienia, Czytelnik nasz został zaliczony do III grupy inwalidztwa. Posiada on 30-letni staż pracy, w tym 25 lat w Polsce Ludowej. W charakterze nauczyciela pracował 10 lat w szkole średniej.

Renta inwalidzka III grupy wyniesie więc:

45 proc. od 1500 zł	— 675 zł
20 proc. od 2600 zł	— 520 zł
	1 195 zł

Zgodnie z obowiązującymi przepisami renta dla inwalidy III grupy wzrasta za każdy pełny rok ponad 5 lat zatrudnienia w Polsce Ludowej, nie więcej jednak niż za 20 lat — o 0,4 proc. podstawy wymiaru.

1195 zł
wzrost 8 proc. 328 zł
1523 zł

Ponadto do renty przysługuje dodatek z tytułu pracy nauczycielskiej, do

którego w przypadku renty inwalidzkiej wystarczy 5-letni okres pracy nauczycielskiej (10 proc.)

1 523 zł
plus dodatek 152 zł
Razem 1 675 zł

Renta inwalidzka III grupy wyniesie więc 1675 zł.

Obliczmy teraz przykładowo rentę inwalidzką II grupy: Inny Czytelnik, kolega Henryk B. z Krakowa pisze, że podstawa wymiaru jego renty inwalidzkiej wyniesie 2880 zł. Został uznany za inwalidę II grupy. Staż pracy w Polsce Ludowej wynosi 23 lata, w tym 17 lat pracy nauczycielskiej.

Renta inwalidzka II grupy wyniesie:	
65 proc. od 1500 zł	— 975 zł
30 proc. od 500 zł	— 150 zł
20 proc. od 880 zł	— 165 zł
Razem 1291 zł	

Z tytułu inwalidztwa I i II grupy wzrost za staż pracy w Polsce Ludowej wynosi 0,5 proc. podstawy za każdy rok ponad 5 lat.

1291 zł
wzrost 9 proc. 259 zł
1550 zł
dodatek z tytułu pracy naucz. 155 zł
Razem 1705 zł

Czyli renta II grupy inwalidztwa wyniesie 1705 zł. Renta inwalidy II grupy w tym przypadku wyniesie więc około 80 proc. osiąganego zarobku.

W przypadku zaliczenia do I grupy inwalidów przysługuje do renty inwalidzkiej dodatek w wy-

sokości 300 zł miesięcznie z tytułu opieki.

Należy dodać, że nauczyciele przechodzący na rentę inwalidzką — z chwilą osiągnięcia wieku emerytalnego, który dla przeważającej ich części wynosi 60 lat dla mężczyzn i 55 lat dla kobiet, będą mogli zamienić pobieraną rentę na emeryturę. W tym przypadku Zakład Ubezpieczeń Społecznych przyjmuje za podstawę wymiaru emerytury podstawę wymiaru renty inwalidzkiej, albo stosownie do wniosku nauczyciela inny wybrany przez niego okres zatrudnienia wykonywanego jednak choć w części po 1 maja 1972 r. Musi to być zatrudnienie wykonywane po przyznaniu prawa do renty.

Niekiedy przyczyną powstania inwalidztwa nauczyciela jest tzw. wypadek w zatrudnieniu. W przypadku nauczycieli jest to najczęściej wypadek w drodze do pracy lub z pracy. Wtedy, zgodnie z przepisami, do rent obliczonych jak wyżej przysługuje ponadto, dodatek w wysokości 10 proc. renty. Nie może być on niższy niż 120 zł miesięcznie. Wypłaca się go jednak wtedy, gdy nauczyciel nie wykonuje zatrudnienia z zarobkiem powodującym zawieszenie prawa do renty. Analogiczne zasady dotyczące tego dodatku mają zastosowanie wtedy, gdy przyczyną powstania inwalidztwa była choroba zawodowa.

WOJCIECH ZNYK

ODZNACZENIA PAŃSTWOWE Z TYTUŁU 20-LETNIEJ NIENAGANNEJ PRACY NAUCZYCIELA

Problem powyższy regulują przepisy art. 40 Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela. Szczegółowe zasady realizacji uprawnień nauczycieli zawarte są w wytycznych Ministerstwa Oświaty i Wychowania nr DK2-1907-24/73 z 1973 roku.

1) Kandydatami do odznaczenia są nauczyciele, którzy nie zostali wcześniej odznaczeni Złotym Krzyżem Zasługi lub orderem:

a) zatrudnieni w szkołach i innych placówkach oświatowych, szkolnych, wychowawczych i opiekuńczo-wychowawczych resortu oświaty i wychowania, wymienionych w art. 1, ust. 1 i 4-7 Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela, co najmniej w wymiarze 50 proc. obowiązkowego wymiaru zajęć;

b) urlopowani do pracy w instancjach ZNP, radach narodowych, instytucjach społeczno-politycznych i innych, jeśli na mocy obowiązujących przepisów okresy tych urlopów zaliczane są do wysługi lat do wymiaru uposażenia nauczycielskiego;

c) emeryci i renciści, o ile w dniu wejścia w życie Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela pracowali na stanowiskach wymienionych w pkt. 1, litera „a” lub „b”, w wymiarze co najmniej 50 proc. obowiązkowego wymiaru zajęć.

2) Podstawą do ustalenia dwudziestoletniej pracy pedagogicznej nauczyciela jest dokument jego zaszczerowania do odpowiedniego szczebla uposażenia zasadniczego.

3) Przez 20-letnią nienaganą pracę pedagogiczną rozumieć należy 20-letni okres pracy nauczyciela, ustalony zgodnie z zasadą zawartą w pkt. 2, jeśli w tym okresie nauczyciel:

a) uzyskiwał pozytywne oceny swej pracy dydaktyczno-wychowawczej i postawy ideowo-moralnej w trybie okre-

ślonym odrębnymi przepisami;

b) nie był karany prawomocnym wyrokiem sądowym lub orzeczeniem dyscyplinarnym ani karą porządkową udzieloną na piśmie, chyba że kary te uległy zatartciu na zasadach określonych w art. 74 Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela lub innymi odrębnymi przepisami.

4) Z wnioskami o nadanie Złotego Krzyża Zasługi z tytułu 20-letniej nienagannej pracy pedagogicznej nauczycielom resortu oświaty i wychowania szkół i innych placówek podległych radom narodowym występują kierownicy organów administracji szkolnej, którym podporządkowana jest szkoła (placówka) zatrudniająca nauczyciela.

Z wnioskami o nadanie tego odznaczenia inspektorom i zastępcom inspektorów szkolnych występuje kurator okręgu szkolnego.

Wnioski opracowane przez wydziały oświaty (inspektoraty oświaty) i kuratoria okręgów szkolnych przedkładają do zaopiniowania właściwym komisjom odznaczeń państwowych — kuratorzy.

5) Wnioski należy opracować na drukach i w trybie dotychczas obowiązującym z następującymi zmianami:

a) uzasadnienie (poz. 13 wniosku) powinno być bardzo krótkie i zawierać stwierdzenie, ile lat nienagannej pracy pedagogicznej ma za sobą kandydat;

b) organem przedstawiającym wniosek bezpośrednio Radzie Państwa (poz. 18 wniosku) jest przewodniczący prezydium wojewódzkiej rady narodowej (rady narodowej miasta wyłączonego z województwa);

c) notatki informacyjne w ośmiu egzemplarzach, opracowane bardzo krótko w formie dotychczas obowiązującej (nazwisko i imię, imię ojca, data urodzenia, stanowisko i miejsce pracy, liczba lat nienagannej pracy pedagogicznej) powinny być również podpisane przez przewodniczącego prezydium wojewódzkiej rady narodowej (rady narodowej miasta wyłączonego z województwa).

Tryb podpisywania wniosków, notatek informacyjnych oraz inne sprawy z tym związane uzgodnią kuratorzy z przewodniczącymi wojewódzkich rad narodowych.

6) Kuratorzy określają też szczegółowo zasady składania wniosków przez wydziały (inspektoraty) oświaty. W stosunku do nauczycieli przedstawionych do odznaczenia Złotym Krzyżem Zasługi z tytułu 20-letniej nienagannej pracy pedagogicznej nie obowiązują zasady posiadania niższego odznaczenia państwowego ani zasada upływu co najmniej 5-letniego okresu od nadania poprzedniego, niższego odznaczenia.

7) Wnioski, o których mowa wyżej, należy przedstawić Radzie Państwa corocznie w terminie najpóźniej do 30 kwietnia, przy czym wnioski te mogą być przedkładane w dwu lub więcej kolejnych partiach.

Kuratorzy okręgów szkolnych powinni każdorazowo powiadomić ministerstwo o terminie i liczbie wniosków zgłoszonych do Rady Państwa.

8) Ze względu na dużą liczbę nauczycieli posiadających aktualne warunki do otrzymania Złotego Krzyża Zasługi ustala się w okresie przejściowym — w latach 1973—1975 — następujące zasady:

a) w 1973 roku należało przedstawić do odznaczenia nauczycieli posiadających 30 i więcej lat nienagannej pracy pedagogicznej oraz nauczycieli, którzy przeszli na emeryturę lub rentę po 1 maja 1972 roku, jeżeli spełniali warunki określone w art. 40 ustawy;

b) w 1974 roku — posiadających 25 i więcej lat nienagannej pracy pedagogicznej;

c) w 1975 roku — posiadających 20 i więcej lat nienagannej pracy pedagogicznej;

d) nauczycieli przechodzących na emeryturę w latach 1973—1975 należy przedstawić do odznaczenia w tym roku, w którym osiągną wiek emerytalny, jeżeli spełniają warunki do otrzymania tego odznaczenia;

e) w latach następnych należy corocznie przedstawiać do odznaczenia nauczycieli, którzy do dnia 30 kwietnia danego roku ukończyli 20 lat nienagannej pracy pedagogicznej.

9) Niezależnie od ustalonych na lata 1973—1975 (pkt. 8, litera „a”, „b”, „c”) zasad przedstawiania kandydatów do odznaczeń, przewodniczący prezydium wojewódzkiej rady narodowej może wystąpić w tych latach z wnioska-

mi o odznaczenie w danym roku kalendarzowym wszystkich nauczycieli, którzy do dnia 30 kwietnia danego roku ukończą 20 lat nienagannej pracy pedagogicznej. Tę grupę wniosków kuratorzy powinni przelać — wraz z notatkami informacyjnymi — do Departamentu Kadr i Spraw Socjalnych Ministerstwa Oświaty i Wychowania w każdym terminie bezpośrednio po ich zaopiniowaniu i podpisaniu przez przewodniczącego prezydium wojewódzkiej rady narodowej (rady narodowej miasta wyłączonego z województwa).

10) Określony wyżej w punktach 1-9 tryb postępowania przy przedstawianiu nauczycieli do odznaczenia Złotym Krzyżem Zasługi z tytułu 20-letniej nienagannej pracy pedagogicznej nie zmienia obowiązujących zasad i trybu postępowania przy nadawaniu odznaczeń państwowych z innych tytułów. Wnioski o nadanie Brązowego, Srebrnego i Złotego Krzyża Zasługi (przed upływem 20 lat pracy pedagogicznej) oraz orderów i tytułu honorowego „Zasłużony Nauczyciel PRL” organy administracji szkolnej przesyłać będą ministerstwu w terminach i ilościach, które ustalone zostaną odrębnym pismem.

*

W jakim przypadku nauczyciel może być zwolniony z pracy z powodu otrzymania niedostatecznej oceny.

Ocenę pracy nauczyciela ustala, władza szkolna, której bezpośrednio podlega nauczyciel. Organ administracji szkolnej, oceniający nauczyciela, obowiązany jest zawiadomić nauczyciela na piśmie o niezadowalającej lub niedostatecznej ocenie jego pracy. Jednocześnie władza szkolna zobowiązana jest podać nauczycielowi uzasadnienie niezadowalającej lub niedostatecznej oceny wraz z ostrzeżeniem, że następna ocena niedostateczna spowoduje rozwiązanie stosunku pracy.

Nauczycielowi przysługuje prawo do odwołania jedynie od oceny niezadowalającej lub niedostatecznej.

Wniesienie odwołania przez nauczyciela od drugiej niedostatecznej oceny wstrzymuje rozwiązanie stosunku pracy do czasu rozstrzygnięcia tego odwołania.

od 23 do 30 stycznia 1974 r.

W TELEWIZJI

W RADIU

Środa, 23 stycznia, godz. 15.55—16.25: „Wybrane problemy polityki oświatowej PRL” (pedagogika) — minister Jerzy Kuberski. Powtórzenie: tego samego dnia, godz. 22.00—22.30

Środa, 30 stycznia, godz. 15.55—16.25: „Kształcenie dla rozwoju” (pedagogika) — prof. dr Jan Szczepański. Powtórzenie: tego samego dnia, godz. 22.00—22.30

Czwartek, 24 stycznia, godz. 20.00—20.20: „Ustrój szkolny i system oświatowo-wychowawczy w Polsce i w innych krajach socjalistycznych” (pedagogika) — doc. dr Tadeusz Wiloch. Powtórzenie — sobota, 26 stycznia, godz. 6.35—6.55.

Wtorek, 29 stycznia, godz. 20.00—20.20: „Rola filozofii w tworzeniu teorii wychowania” (pedagogika) — prof. dr Jan Le-gowicz. Powtórzenie: środa, 30 stycznia, godz. 6.35—6.55.

KONKURS

Instytut Kształcenia Zawodowego w Warszawie ogłasza coroczny, ogólnopolski: **KONKURS NA NAJLEPSZĄ PRACĘ MAGISTERSKĄ LUB DOKTORSKĄ POŚWIĘCONĄ PROBLEMATYCE PEDAGOGIKI PRACY.**

Prace na konkurs (obronione w danym roku kalendarzowym i dotychczas nigdzie nie publikowane) należy składać do dnia 31 grudnia danego roku za pośrednictwem odpowiednich wydziałów wyższych uczelni lub zakładów placówek badawczych pod adresem: **Zakład Informacji Naukowej Instytutu Kształcenia Zawodowego, 00-561 Warszawa, ul. Mokotowska 15/18.**

Teksty prac, w trzech egzemplarzach maszynopisu, należy przesyłać w zalakowanych kopertach, opatrzonych godłem i literami „M” w przypadku pracy magisterskiej, lub „D” w przypadku pracy doktorskiej.

Przewidziane są następujące nagrody: — w dziale: prace magisterskie — I — 6 000 zł, II — 4 000 zł, III — 2 000 zł oraz trzy wyróżnienia po 300 zł;

— w dziale: prace doktorskie: I — 10 000 zł, II — 7 000 zł, III — 4 000 zł i trzy wyróżnienia po 1 000 zł.

Nagrodzone prace będą kwalifikowane do druku (w całości lub częściowo) na łamach wydawnictw własnych instytutu i będą — niezależnie od nagrody — wynagrodzone według stawek autorskich. Organizatorzy rezerwują sobie prawo innego niż podany podziału nagród.

Wyniki konkursu zostaną ogłoszone najpóźniej w czerwcu danego roku.

Dokładniejszych informacji udzielają dziekanaty zainteresowanych wydziałów szkół wyższych oraz sekretariaty instytutów związanych z oświatą zawodową.

W 1 numerze „Głosu” z dnia 4 stycznia br. omyłkowo zostały zamieszczone we wspólnej ramce dwa odrębne ogłoszenia: jedno dotyczące pocztówkowego koncertu życzeń i drugie — testów psychologicznych. Przepraszając za tę omyłkę zamieszczamy je ponownie.

POCZTÓWKOWY KONCERT ŻYCZEŃ

Pocztówki dźwiękowe z dedykacją i ulubioną piosenką najmilszym prezentem na każdą okazję!

Pracownia Kart Dźwiękowych

WARSZAWA 22 skrytka 95, kod 00-973 nagrywa na pocztówkach (widokówkach) piosenkę z życzeniami na IMIENINY, URODZINY, ROCZNICE ŚLUBU, ŚWIĘTO KOBIET, MATKI itp.

Proszę podać treść dedykacji oraz ulubioną piosenkę (kilka zastępczych). Wysyłka za pobraniem. Cena obowiązująca od czternastu lat. Pilne zamówienia wykonujemy do trzech dni. Na kilkanaście tygodni wcześniej przyjmujemy zamówienia na Dzień Kobiet, Dzień Matki.

OGŁOSZENIA DROBNE

Testy psychologiczne z arkuszami odpowiedzi, instrukcjami i normami dla szkół wyższych, podstawowych i specjalnych oraz poradni wychowawczo-zawodowych wykonuje mgr Edmund Bielinski, ul. Batorego 8/2, kod. 80-251 Gdańsk. I 157

Zamienie — duży pokój, kuchnia, wygodny, pierwsze piętro Radom — centrum, na podobne w mieście wojewódzkim lub większym powiecie. Wiadomość: Padzik, 26-600 Radom, Traugutta 34 m. 7. 5

WYDZIAŁ OŚWIATY W KLUCZBORKU (WOJ. OPOLSKIE) zatrudni i natychmiast w Liceum Ogólnokształcącym w Kluczborku — 2 nauczycieli jęz. angielskiego oraz nauczyciela jęz. francuskiego. Wymagane są pełne kwalifikacje. Zapewnia się mieszkania z nowego budownictwa M-4 z puli Urzędu Miejskiego. K 2

DYREKCJA TECHNIKUM RACHUNKOWOŚCI ROLNEJ W IŁOWEJ k. ZAGANIA, UL. PALACOWA nr 1, WOJ. ZIELONA GÓRA zatrudni — absolwenta Wyższej Szkoły Muzycznej lub SN o kierunku wychowania muzycznego, na stanowisko kierownika zajęć pozalekcyjnych nauczyciela rachunkowości (wyszkł. wyższe ekonomiczne), nauczyciela przysposobienia obronnego, nauczyciela mechanizacji rolnictwa z uprawnieniem prowadzenia nauki jazdy na ciągniku. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K 3

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO TECHNIKUM ROLNICZEGO W PRZYGODZICACH, POW. OSTRÓW WLKP. zatrudni od zaraz wychowawcę internatu (mężczyznę), najchętniej z uprawnieniami do prowadzenia nauki śpiewu i muzyki. Bezpłatne mieszkanie służbowe zapewnione. Inne warunki do omówienia na miejscu w Dyrekcji. K 4

DYREKCJA ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ I TECHNIKUM MECHANICZNO-HUTNICZEGO DLA PRACUJĄCYCH przy PRUK „KOKSOREM” w KNUROWIE zatrudni z dniem 1 września 1973 r. w pełnym wymiarze godzin nauczycieli następujących przedmiotów: historii i języka rosyjskiego. Od kandydatów wymagane jest wykształcenie wyższe II stopnia. Kandydatom zamiejscowym zapewnia się zakwaterowanie w hotelu robotniczym lub kwaterach prywatnych. K 89-0

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” Adres redakcji: 00-389 Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Telefony: 26-19-11, 26-34-20, 27-66-30. Redaguje zespół. Wydawca: RSW „Prasa — Książka — Ruch” — Wydawnictwo Współczesne, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, telefon 28-23-11. Ogłoszenia przyjmują: Biuro Ogłoszeń Wydawnictwa Współczesnego, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, telefon 28-53-30 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa — Książka — Ruch” w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń: ramkowe — 23 zł za 1 cm kw., ogłoszenia drobne 5 zł za wyraz. Cena prenumeraty krajowej: rocznie — 41,60 zł, półrocznie — 20,80 zł, kwartalnie — 10,40 zł. Prenumeraty przyjmowane są do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Prenumerata na kraj dla czytelników indywidualnych przyjmują urzędy pocztowe: listonosze oraz Centrala Kolportażu Prasy Wydawnictwa RSW „Prasa — Książka — Ruch”, 00-950 Warszawa, ul. Towarowa 28. Konto PKO nr 1-6-100020 Instytucje państwowe i społeczne w miastach zamawiają prenumeratę włącznie za pośrednictwem oddziałów delegatur „Ruch”. Pozostałe — mające siedzibę na wsi lub w innych miejscowościach w których nie ma oddziałów delegatur „Ruchu” — zamawiają prenumeratę za pośrednictwem urzędów pocztowych. Prenumeraty na zagranicę przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Biuro Kolportażu Wydawnictwa Zagranicznych, 00-840 Warszawa, ul. Wronia 23. Konto PKO nr 1-6-100024. Cena prenumeraty jest wyższa od prenumeraty krajowej o 40 proc. Sprzedaż egzemplarzy numerów z dziesiątka ulokowanych na uprzednio pisemne zamówienia, prowadzi Centrala Kolportażu Prasy Wydawnictwa RSW „Prasa — Książka — Ruch” 00-950 Warszawa, ul. Towarowa 28. Nie zamówionych artykułów i zdjęć redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zam. 110. W-57.

Druk Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch”, 02-017 Warszawa, Al. Jerozolimskie 125. Nr indeksu 36003

Nowości Wydawnicze

NOWOŚCI WYDAWNICZE POLITYCZNE, SPOŁECZNE

Herbert Jäckel: HITLERA POGLĄD NA ŚWIAT. Przekł. D. Tauszyńska. PIW, Warszawa 1973, s. 146, cena 15 zł. Autor jest przedstawicielem średniej generacji historyków zachodniomiejskich, w swojej pracy podejmuje próbę opisu sylwetki intelektualnej wodza Trzeciej Rzeszy.

Mircea Malita: KRONIKA ROKU 2000. Przekł. St. Wawrzyniak. KIW, Warszawa 1973, s. 230, cena 24 zł.

Andrzej Nalecz-Jawęcki: WARTOŚĆ ANALIZY WARTOŚCI. IW CRZZ. Warszawa 1973, s. 108, cena 7 zł. Cykl: Propozycje.

Stanisław Sierpowski: LEWICA WSPÓŁCZESNEJ ITALII. MON, Warszawa 1973, s. 338, cena 12 zł.

ŻOŁNIERZ I WOJNA. MON, Warszawa 1973, s. 404, cena 42 zł. Praca zbiorowa.

KRAJOZNAWCZE, GEOGRAFICZNE

Eugeniusz Haneman, Zbigniew Jarzyński: ŁÓDŹ. Słowo wstępne Jan Koprowski. „Sport i Turystyka”, Warszawa 1973, cena 55 zł.

Henryk Hermanowicz: KRAKÓW. Tekst J. Roszko. „Sport i Turystyka”, Warszawa 1973, cena 55 zł.

Mieczysław Tobiasz: FORTYFIKACJE DAWNEGO KRAKOWA. WL. Kraków 1973, s. 216, cena 20 zł.

Bernard Uchmański: POLACY W GORACH PAMIRO-ALTAJU. PZWS. Warszawa 1973, s. 124, cena 10 zł. Jest to opowieść o zdobywaniu przez naszych rodaków, dzikich, niezwykle trudno dostępnych szczytów Azji Środkowej.

BELETRYSTYKA

Kazimierz Brandys: LISTY DO PANI Z. Wspomnienia z teraźniejszości 1957—1961. PIW, Warszawa 1973, s. 300, cena 18 zł.

Janina Broniewska: TAMTEN BRZEG MYCH LAT. KIW, Warszawa 1973, s. 348, cena 35 zł. Tom obejmuje osobiste wspomnienia autorki lat 1935—1939. Kończy się w październiku po okresie wrześniowej.

Adam Grzymała-Siedlecki: ŚWIAT AKTORKI MOICH CZASÓW. PIW. Warszawa 1973, s. 594, cena 70 zł.

Mikołaj Kozakiewicz: NAJDDZIWNIEJSI RODZICE, NAJDDZIWNIEJSZE DZIECI. IW „Nasza Księgarnia” Warszawa 1973, s. 164, cena 12 zł. Kilka psychologiczno-wychowawczych opowiadań ze spotkań autora z rodzicami i dziećmi.

„TU FELIX AUSTRIA...” Antologia noweli austriackiej XX wieku. Wstęp Lichanowski, PIW, Warszawa 1973, s. 526, cena 35 zł.

Jerzy Wittlin: VADEMECUM DLA PAŃ MŁODSZYCH I STARSZYCH. WL. Kraków 1973, s. 192.

PODRĘCZNIKI I INNE

Stefan Garczyński: BLAD. ŹRÓDŁA — UNIKANIE. IW „Nasza Księgarnia”. Warszawa 1973, s. 272, cena 20 zł.

Romuald Kudłinski, Jędrzej Lewanowski: EKONOMIA POLITYCZNA PWSZ. Warszawa 1973, s. 410, cena 27 zł. Książka zatwierdzona przez MOiW dla uczniów kl. III i IV liceów ekonomicznych wszystkich specjalności.

Stanisław Komornicki: KOŁOBRZEG 1945. MON. Warszawa 1973, s. 174, cena 8 zł. Cykl: Bitwy — Kampanie — Dowódcy.

W. W. Sawyer: W POSZUKIWANIU MODELU MATEMATYCZNEGO. WP. Warszawa 1973, s. 474, cena 20 zł. Biblioteka Wiedzy Współczesnej — Omega.

B. Suchodolski, J. Wojnar: NASZA WSPÓŁCZESNOŚĆ A WYCHOWANIE. IW „Nasza Księgarnia”. Warszawa 1973, s. 360, cena 60 zł.

PEDAGOGICZNE I POMOCNICZE

Stefan Słomkiewicz: DYDAKTYCZNE PROBLEMY KSZTAŁCENIA POLITYCZNEGO. KIW. Warszawa 1973, s. 186, cena 12 zł.

POLSKA W OKRESIE ROZDROBIENIA FEUDALNEGO pod red. Henryka Łowmiańskiego. Ossolineum 1973, s. 312, cena 50 zł.

Wojciech Sobczak: ELEMENTY TEORII INFORMACJI. WP. Warszawa 1973, s. 148, cena 10 zł. Biblioteka Wiedzy Współczesnej — Omega.

Franciszek Sławiński, Sabina Radewa: KIESZONKOWY SŁOWNIK BULGARSKO-POLSKI I POLSKO-BULGARSKI. WP. Warszawa 1973, s. 398, cena 50 zł.

Józef Tułski: POSTĘP TECHNICZNY A WYNALEZCZOSTWÓ PRACOWNICZA. Studium na przykładzie Huty „Warszawa”. KIW, Warszawa 1973, s. 260, cena 45 zł.

Zbigniew Węglowski, Krystyna Przędziecka: PASJANS CHEMICZNY. PZWS. Warszawa 1973, s. 112, cena 8 zł.

Z PRACY SZKÓŁ I ZAKŁADÓW SPECJALNYCH. Odczyty pedagogiczne pod red. L. Frydrychowskiej. PZWS, Warszawa 1973, s. 150, cena 26 zł.

Józef Zalewski: BIBLIOGRAFIA DYDAKTYKI SZKOŁY WYŻSZEJ ZA LATA 1961—1970. PWN, Warszawa 1973, s. 256, cena 45 zł.

CENTRALNE MUZEUM DZIEJÓW OŚWIATY I WYCHOWANIA

Nawiązanie do przeszłości oświatowej odgrywa w ogólnym rozwoju kultury każdego narodu kształcącą rolę. Badanie i ukazywanie przeszłości w zakresie edukacji wchodzące w skład historii wychowania ma wielkie znaczenie w kształceniu pedagogicznym i rozwoju kultury ogólnej nauczycieli oraz całego społeczeństwa.

Dlatego też w przeddzień Święta Nauczyciela 1973 r. Prezydium Rady Narodowej miasta Poznania — wyrażając stanowisko szerszego kręgu zainteresowanych władz, instytucji i organizacji — podjęło uchwałę o powołaniu w Poznaniu Centralnego Muzeum Dziejów Oświaty i Wychowania. Decyzja ta stanowi uwieńczenie wieloletnich zabiegów m. in. Związku Nauczycielstwa Polskiego (w okresie międzywojennym koncepcję takiego muzeum przedstawiono na łamach „Chowanny”, po wojnie m. in. w „Ruchu Pedagogicznym”) o uruchomienie w Polsce tego typu placówki.

Muzeum ma wychodzić naprzeciw dwóm istotnym kwestiom: badaniom nad minionymi okresami edukacji oraz popularyzacji tych badań. Aktualnie w Polsce nie dopracowano się jeszcze zintegrowanych planów naukowo-badawczych nad przeszłością pedagogiczną. Brak jest też placówki popularyzującej bogatą tradycję narodu polskiego w dziedzinie rozwoju myśli pedagogicznej, szkolnictwa i oświaty. Biorąc pod uwagę powyższe, a szczególnie sprawę uruchomienia placówki prowadzącej kompleksowe prace badawcze oraz upamiętnienie chlubnej przeszłości narodu polskiego w zakresie rozwoju myśli pedagogicznej, historii szkolnictwa i oświaty — powołano Centralne Muzeum Dziejów Oświaty i Wychowania.

Powstało ono w Roku Nauki Polskiej i z okazji 200 rocznicy powołania do życia w Polsce pierwszego w Europie ministerstwa oświaty i wychowania narodowego — Komisji Edukacji Narodowej. W związku z tym muzeum przybiera nazwę tego zbiorowego patrona.

Ma ono być ogólnopolską placówką naukowo-badawczą uwzględniającą szczególnie potrzeby regionu wielkopolskiego. Jako instytucja prowadząca badania nad dziejami wychowania — muzeum ma tworzyć bazę badawczą dla współczesnego historyka przeszłości oświatowej, opartą na nomenklatorycznym modelu uprawiania tej dyscypliny.

Istotną częścią składową muzeum będzie dział ekspozycyjny. Odegrać ma on ważną rolę w kształceniu kandydatów na nauczycieli i rozbudzaniu ich zainteresowań pedagogicznych; w podnoszeniu kwalifikacji czynnych nauczycieli, w szczególności w ich dokształcaniu i doskonaleniu pedagogicznego warsztatu pracy; w podnoszeniu kultury pedagogicznej całego społeczeń-

stwa, ze szczególnym naciskiem na rodziców, młodzież akademicką i szkolną.

Muzeum, jako ogólnopolska placówka naukowo-badawcza, realizować będzie swe cele przez prowadzenie badań naukowych nad dziejami myśli pedagogicznej, szkolnictwa i oświaty w Polsce; zbieranie, gromadzenie i opracowywanie oraz przechowywanie i konserwowanie muzealiów będących własnością muzeum, jak i oddanych do depozytu; uruchomienie i udostępnienie zasobów literatury naukowej, krajowej i zagranicznej oraz archiwum mikrofilmów, fotokopii, materiałów kserograficznych oraz fonotek; wydawanie publikacji z zakresu historii wychowania i informacji o zasobach; eksponowanie zbiorów w formie wystaw:

— w ujęciu epokami kulturowymi, z zaznaczeniem okresu zaborów, okupacji hitlerowskiej i szczególnym wyakcentowaniem okresu PRL;

— w ujęciu monograficznym instytucji oświatowych, postaci historycznych, szczególnie wielkopolskich, jak Śniadeccy, Staszic, Estkowski oraz zdarzeń, jak strajki szkolne i organizacje nauczycielskie itp.;

— stałych monograficznych ekspozycji problemowo-metodycznych w ujęciu rozwojowym — historycznym, współczesnym i futurystycznym, w tym sale metodyk wychowania przedszkolnego, nauczania początkowego, matematyki, nauki o ziemi, języków obcych i przedmiotów politechniczno-artystycznych;

— organizowanie wystaw do-raznych, prelekcji i pokazów służących zwłaszcza doskonaleniu pracy nauczycieli i wychowawców;

— prowadzenie współpracy z pokrewnymi placówkami naukowo-badawczymi w kraju i za granicą, a w szczególności ze szkołami wyższymi, archiwami, bibliotekami, muzeami PAN i UNESCO.

Przewidywany inwentarz gromadzonych zbiorów ma obejmować: stare wydawnictwa książkowe, czasopisma, źródłowe materiały archiwalne, kroniki szkolne, dokumentację szkół i placówek oświatowo-wychowawczych, dokumentację oświaty pozaszkolnej i pozaszkolnej, gazetki szkolne, wzory do organizacji szkolnych izb pamięci narodowej, książki patronów szkół, instrukcje, zarządzenia władz szkolnych, programy nauczania i instrukcje do programów nauczania, podręczniki, materiały do nauczania regionalizmu w szkole, relacje, pamiętniki, wspomnienia nauczycieli i wychowanków, materiały do historii nauczycielskich związków zawodowych, organizacji szkolnych i młodzieżowych, komitetów rodzicielskich i opiekuńczych, typowe pomoce szkolne i środki dydaktyczne, pamiątki, modele itp.

Gromadzona i udostępniona literatura naukowa powinna dotyczyć wszystkich dziedzin pedagogiki, nauk pedagogicznych, a tak-

że szkolnego kręgu dyscyplin współdziałających z pedagogiką. Projektuje się wydawanie „Roczników Muzeum Dziejów Oświaty”, „Studiów z dziejów oświaty” oraz katalogów i informatorów o zasobach.

Dysponując bogatymi zbiorami i utrzymując stałą współpracę z wymienionymi placówkami muzeum stanie się w przyszłości ważnym ośrodkiem pracy badawczej i samowychowawczej.

Projektowane działy pracy mieszczą się czasowo i terytorialnie w obrębie całej Polski, a szczególnie mają podkreślać dorobek Wielkopolski w dziedzinie oświaty i wychowania. Pośrednio dotyczą one jednak i podkreślają związek rozwoju kulturalnego Polski z myślą europejską. Polska, ze względu na swe specyficzne położenie geograficzne, ciągle znajdowała się w sferze wpływów obcych. W całej tysiącletniej historii naszego narodu, szczególnie ważne i bogate są dzieje rozwoju nauki i oświaty oraz ich społecznych funkcji.

Projektowane działy prac badawczych i ekspozycyjnych obejmują myśl pedagogiczną, oświatę i wychowanie w Polsce przedrozbiorowej, szkolnictwo na ziemiach polskich pod zaborami, oświatę i wychowanie w okresie międzywojennym, czas okupacji hitlerowskiej, ze szczególnym uwzględnieniem tajnego nauczania, oświatę i szkolnictwo w Polsce Ludowej itp.

Muzeum ma być zlokalizowane w historycznym gmachu dawnego gimnazjum im. Marii Magdaleny w Poznaniu przy ul. Garbary 24. Przewiduje się, że pełny rozruch placówki nastąpi w ciągu najbliższych trzech lat. Kolejne lata stanowić mają zarazem okresy etapowych prac przygotowawczych do pełnej funkcjonalności.

Pierwszy etap prac dotyczy wstępnego gromadzenia, inwentaryzacji i opracowywania zbiorów, zapewnienia dokumentacji adaptacyjnej, wyposażenia, dewiz i funduszy na zakup zagranicznej i krajowej literatury oraz rozpoczęcie kwerend.

Następny etap — to przejęcie budynku i jego adaptacja według przygotowanej dokumentacji, zatrudnienie pracowników naukowo-badawczych i technicznych oraz administracyjnych (organizacja pracowni badań dziejów oświaty, konserwatorskiej, mikrofilmowej, stworzenie załączków sekcji magazynowej, gromadzenia i eksponowania zbiorów, uruchomienie informacji naukowej, biblioteki i czytelnicy oraz archiwum). Wówczas też podjęte będą prace związane z uruchomieniem redakcji wydawnictw muzeum oraz przygotowaniem statutu i regulaminu.

Ostatni etap — to doprowadzenie do ostatecznego kształtu i uruchomienia poszczególnych pracowników, biblioteki, czytelnicy i archiwum, działów informacji naukowej i popularyzacji, administracyjno-finansowego, a także redakcji wydawnictw oraz pierwszych eksponatów. Należy żywić nadzieję, że tak pomyślana placówka dobrze służyć będzie sprawie popularyzacji oraz gromadzenia dorobku teoretyczno-naukowego polskiej edukacji w przeszłości, a także stanie się drogowskazem do podejmowania aktualnych problemów oświatowych.

dr LUDWIK GOMOLEC
dr JAN HELLWIG
mgr EWA KIJAS



O DYREKTORZE KRASOMÓWCY

Kazaniem uspiono
Pedagogów grono

NAGROBEK SROGIEGO
NAUCZYCIELA

Stawiał same pały
Niech dostąpi chwały
Adam Czacki

CZASAMI TAK BYWA

Nagrody przydzielone nie
za zasługi
Lecz za świadczone sściom
usługi
Marian Trachimowicz



DYREKTOR: — Pamiętajcie
Józefie, każdej niezadowolonej o-
sobie wchodzącej do szkoły
mówcie na wszelki wypadek:
witamy pana wyciagacza!

UPOWSZECHNIAMY CENNE DOŚWIADCZENIA

Kol Jerzy Gawrych z Grudziądza nadesłał nam wycinek z „Dziennika Wieczornego” z prośbą o upowszechnienie cennych wskazówek w zakresie polityki kadrowej. Oto treść wycinka:

JAK ZAŁATWIĆ WALCZAKA?

Otrzymałem list od pewnego prezesa spółdzielni wielobranżowej. Skarży się w nim prezes na niejakiego Walczaka, który „stałe rozrabia”, „sieje ferment” i „wysuwa demagogiczne wnioski”. Walczak — jak pisze prezes — domaga się np. wywieszenia na tablicy ogłoszeń listy nagród przyznawanych pracownikom. Dalej — występuje postulat skontrolowania rozdziału wczasów, w tym także dla członków zarządu. Żąda również omówienia na zebraniu pracowników zasad przydzielania prac zleconych, bąkając coś o kumoterstwie i faworyzowaniu kompanów od kieliszka.

«Przyzna Pan, Redaktorze, że to mnożenie pretensji i żalów — pisze prezes — podważa autorytet kierownictwa, tak niezbędny dziś dla utrzymania wysokiej dyscypliny pracy. Co gorsza, ów Walczak, który dotąd pyskuje w swojej brygadzie, odgryza się, że wystąpi z tym na zebraniu partyjnym...»

Drogi Prezesie!

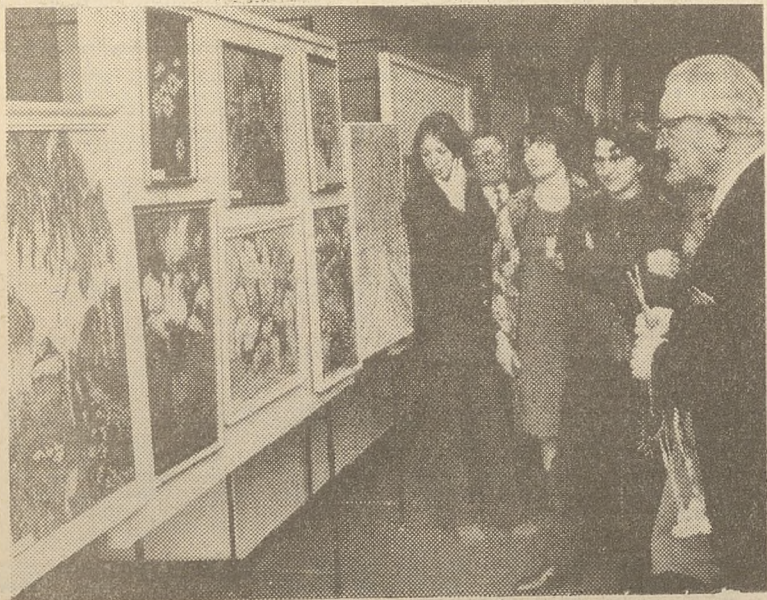
Głęboko wczuwam się w Pańskie troski. Rozumiem też, że oczekuje Pan ode mnie rady, która sprowadza się do zasadniczego problemu: Jak załatwić Walczaka? Otóż są na to różne sposoby.

Pierwszy — bez zbędnych ceregieli — wyrzucić Walczaka z roboty, jak się to mówi: na zbity pysk. Uprzedzam jednak lojalnie, że jest to metoda prymitywna i przestarzała. Bo Walczak może np. napisać skargę gdzieś wyżej, albo odwołać się do POP czy do Komitetu Miejskiego. Będzie Pan miał kłopoty i trudności. Obawiam się, że nie znajdzie Pan tam zrozumienia dla swej urażonej ambicji i autorytetu. Dziś nawet taka metoda wyrobic może Prezesowi paskudną opinię dzierzymordy.

Jest sposób inny — bardziej nowoczesny, wymagający jednak pewnych umiejętności dyplomatycznych i opanowania reguł określonej gry. Oto on w lapidarnym skrócie: przede wszystkim w żadnym wypadku nie podejmować dyskusji nad istotą sprawy. Zając się natomiast wnikiwie osobą samego Walczaka. Wspomina Pan Prezes wprawdzie marginesowo w liście, że to dobry fachowiec, dostawał często nagrody — nie szkodzi! U najlepszego nawet można zawsze znaleźć jakieś uchybienia w robocie. Drobne? — Też nie szkodzi! Trzeba je odpowiednio wyolbrzymić. Należy pilnie śledzić każde potknięcie Walczaka, każdy jego gest, każde słowo. Wszystko to skrupulatnie zapisywać, niczego nie przeoczyć i następnie w odpowiednim momencie — uderzyć! Doskonałym uzupełnieniem takiego stylu działania jest rozpowszechnienie opinii, że Walczak — to malkontent, że nie szanuje przełożonych, że to człowiek konfliktowy, trudny charakter itd.

Ręczę Panu, że ta metoda skutecznie zamknie usta Walczakowi. Mam niepionną nadzieję, że potrafi Pan rozwinąć ją i udoskonalić.

GRUPA „MAZOWSZE”



Zdjęcia: Cz. Górski

Jest jedną z najaktywniejszych. Liczy obecnie 121 członków. Organizuje nie tylko wystawy, lecz także innego typu imprezy.

Mowa o Grupie Nauczycieli-Plastyków „Mazowsze”, która obchodzi niedawno swoje 15-lecie. W ciągu minionych 15 lat zorganizowała około 70 okręgowych spotkań konsultacyjnych i dziesiątki wyjazdów plenerowych; z plenerów tych skorzystało około 250 nauczycieli — twórców tego regionu.

Grupa uczestniczyła też we wszystkich centralnych konkursach plastycznych oraz organizowała swoje regionalne przeglądy. Rezultatem tych konkursów i przeglądów było 30 okręgowych wystaw, w których uczestniczyło ponad 200 nauczycieli i na których zaprezentowano w sumie około 1500 prac, prezentujących niejednokrotnie wysoki poziom artystyczny.

Niezależnie od tego — grupa organizowała także różnego typu ekspozycje — zarówno indywidualne jak i zbiorowe — w szkołach, zakładach pracy i placówkach

kulturalnych ZNP Mazowsza. Rozwijała także akcje pod hasłami: „Szkołom 1000-lecia” oraz „Szkołom imienia Mikołaja Kopernika”, przekazując wielu placówkom województwa sporo wartościowych prac, głównie z zakresu malarstwa i grafiki.

W ciągu minionych lat z grupą związanych było blisko 150 nauczycieli-twórców; w ostatnich latach zgłosiło się doń wielu młodych wychowawców, co świadczy wymownie o jej randze i atrakcyjności.

Spośród wielu członków „Mazowsza” szczególnie znany jest kol. Mieczysław Rychter z Grójca — główny organizator i animator niemal wszystkich interesujących akcji tej ciekawej i ambitnej grupy.

Swoje 15-lecie grupa uczciła specjalną wystawą, otwartą w ostatnich dniach ubiegłego roku w Stołecznym Domu Kultury Nauczyciela.

Z racji jubileuszu i tej wystawy — życzymy wszystkim członkom tej interesującej grupy dalszych sukcesów artystycznych.

H. W.

